Nr 106. Kraków, Wtorek 10 Maja 1898. Rocznik XVII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Dannsberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 9 maja.

Dzisiaj rozpoczynają się obrady delegacyj w Budapeszcie; delegacya austryacka zbiera się dzisiaj o pół do 4 po południu.

Nie bez pewnego zaniepokojenia wyczekiwać się u nas zwykło wspólnego budżetu, przynoszącego zazwyczaj nowe, dotkliwe ciężary w zakresie administracyi wojskowej. Obecnie donoszą także dzienniki wiedeńskie, że delegacye czeka niemiła niespodzianka pod postacią kredytu dodatkowego w wysokości 30 milionów złr. Ma to być dalszy ciąg kredytu 7½ miliona złr., uchwalonego przez delegacye w jesieni roku zeszłego, celem zakupna broni i materyału wojennego i uzupełnienia fortyfikacyj. Jak ten kredyt, tak i obecny, motywowany jest sytuacyą polityczną i stosunkiem austro-węgierskiej siły zbrojnej do zagranicznych postępów broni. Motywa te wyłuszczyć ma minister wojny na tajnem posiedzeniu. Z obecnie żądanych 30 milionów mają być podobno 22 miliony użyte na zakupno broni ręcznej i na materyał artyleryi wałowej, a 3½ miliona na fortyfikacye nad zatoką Castaro i w stacyi okrętowej w Teodo. Natomiast kredyt marynarki na budowę statków ma być dość skromny, a raty na budowę dwóch nowych okrętów krajowych nie wynoszą podobno więcej nad 2 miliony. Koszta bezcelowej, jak się pokazało, wyprawy na Kretę nie przenoszą pół miliona złr.

Jeżeli już cały konstytucyonalizm austryacki jest wadliwy, to sposób uchwalania najważniejszego ze wszystkich budżetu armii wspólnej, najmniej odpowiada pojęciom, jakie łączyć się zwykły z ustrojem parlamentarnym. Budżet ten uchwala się właściwie tylko w komisyi, i tam też toczy się nad niem dyskusya, z której dyskretne tylko szczegóły dostają się do wiadomości publicznej. W ten sposób posłowie, uprawnieni do zabierania głosu nad wszystkiemi sprawami państwowemi w Radzie państwa, pozbawieni są tego prawa w jednej z najdotkliwszych i najrozważniejszych spraw, bo w sprawie armii wspólnej. Jestto anomalia, nigdzie zresztą nie istniejąca, a mająca u nas prawo bytu tylko dzięki dualizmowi.

Tem cięższy też obowiązek spada na członków delegacyi, aby stali w obronie istotnych interesów państwa, zastosowanych do produktywnej siły krajów. Militaryzm spoczął żelazną ręką na całej Europie, a najdotkliwiej uczuwać się daje państwom ekonomicznie słabym. Do takich należą Austro-Węgry, a zwłaszcza Przedlitawia. Wzrastające ciągle wydatki na armię w połączeniu z powszechną służbą wojskową, są najdotkliwszym ciężarem, jaki ponosić muszą wszyscy obywatele państwa. Należy więc strzedz pilnie, aby przy budżecie wojskowym nie przekraczano względami konieczności wskazanej miary i nie utrudniano służby wojskowej szykanami, utrudniającemi spełnienie tego obowiązku.

O podwyższenie płac urzędników.

Na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej poseł Kareis z niemieckiego stronnictwa postępowego wniósł interpelacyę do rządu w sprawie podwyższenia płac urzędniczych. W interpelacyi tej zawierało się przypomnienie, że już 3 grudnia 1896 r. zapadła w Izbie poselskiej uchwała w sprawie regulacyi płac urzędniczych. Izba panów uchwałę tę przyjęła, a rząd ówczesny przyrzekł dołożyć starań, aby to przedłożenie ustawowe uzyskało najwyższą sancyę. Od tego czasu już trzecie ministerstwo przyszło do władzy, a wszelkie interpelacye w sprawie tak ważnej, którą cały organizm państwowy tak dotkliwie odczuwa, nie odnoszą skutku. Tem boleśniej uczuwają to urzędnicy, że ze względu na widoki podwyższenia pensyi w przyszłości, odciągają im już teraz 3% z obecnych poborów. Po za tem wszystkiem na opłakany stan urzędników złożyły się w pierwszym rzędzie tak ważne czynniki, jak podrożenie znaczne wszelkich artykułów, potrzebnych do życia, oraz rozbudzone, a dotąd nie ziszczone nadzieje. Ze względu na tę okoliczność, że ugoda węgierska wymagać będzie nowych podatków, dalej ze względu na tak powolne tempo obrad izbowych, widzą urzędnicy, że chyba bardzo długo czekać im przyjdzie na uregulowanie płacy. Co więcej! Dola niższych urzędników, zatrudnionych w prywatnych instytucyach komunikacyjnych i w innych większych przedsiębiorstwach, jest smutna i ciężka, i zupełnie nie odpowiada dzisiejszym stosunkom i warunkom życia. Los tych ludzi w równym zupełnie stopniu, jak los funkcyonaryuszy rządowych, powinien być przedmiotem opieki rządu; z losem bowiem tych prywatnych urzędników łączy się dola lub niedola wielu bardzo ludzi, w ich rękach spoczywa bezpieczeństwo i mienie tysięcy obywateli państwa.

Kończąc motywa interpelacyi i zaznaczając raz jeszcze dobitnie, że dola urzędników jest bardzo smutna, zwracają się interpelanci z dwoma pytaniami do rządu:

1) Czy rząd nie byłby skłonnym przyznać i udzielić urzędnikom państwowym dodatku drożyźnianego w wysokości, zastosowanej do obecnych cen produktów, zanim ustawa o o podwyższeniu płac nie uzyska sankcyi cesarskiej, o którą gorliwie i jak najrychlej starać się należy?

2) Czy rząd nie uznałby za stosowne wpłynąć na wszystkie instytucye prywatne, przemysłowe, na większe przedsiębiorstwa, oraz na urzędy krajowe i gminne, które podlegają jego ingerencyi, aby los urzędników prywatnych, zatrudnionych w tych instytucyach, doznał również polepszenia w tym samym kierunku, w jakim polepszenie to jest przedmiotem pierwszego pytania?

Naturalnie interpelacya ta została bez odpowiedzi. Zaiste rząd wstydzić się powinien, że w podwyższeniu płac uprzedziło go już wiele instytucyj krajowych i gminnych. Obecnie donoszą dzienniki wiedeńskie, jakoby minister skarbu, Kaizl, wyrazić się miał „w liście prywatnym" (!), że regulacya płac wejdzie w życie najdalej do końca lipca br. Oby to przyrzeczenie się sprawdziło!

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 7 maja.

(Otwarcie wystawy jubileuszowej).

(x) Wierny swemu obowiązkowi, aby depesze telefoniczne uzupełniać w szerszych korespondencyach, przystępuję i teraz do skreślenia dzisiejszej uroczystości Wiednia: otwarcia wystawy jubileuszowej. Aczkolwiek wystawa jeszcze niezupełnie wykończona i uporządkowana, czego tu i ówdzie wznoszące się rusztowania dają wyraz, terminu oznaczonego dotrzymano i cesarz dziś wystawę za otwartą ogłosił.

Dzień dzisiejszy dla Wiedeńczyków był niemal uroczystem świętem; otwarcie wystawy bowiem było zagajającą uroczystością do całego szeregu dalszych, które łączą się z 50-letnim jubileuszem rządów cesarskich. Już od wczesnego rauka panował na ulicach ruch zwiększony. Przez odświętnie przybrane miasto snuły się grupy przybyszów. Straże ogniowe i oddziały weteranów przeciągały do swoich koszar, poprzedzane przez chorążych, niosących sztandary. Kapele maszerowały na miejsce przeznaczenia i zajmowały stanowiska wśród poczynającego się ustawiać szpaleru. Szpaler tworzyli w pierwszym rzędzie weterani, których stanęło w Wiedniu z wszystkich krajów Austryi 13.200 z 118 sztandarami i 18 kapelami.

O godzinie pół do 3 wyjechał cesarz z burgu. Kapele zagrały hymn austryacki, ludność wznosić poczęła gromkie okrzyki. O 3 stanął cesarz na południowym portalu rotundy w Praterze, oczekiwany przez protektora arcyksięcia Ottona i prezydyum wystawy, hr. Hardegga i Harpkego. Po przywitaniu się z nimi przeszedł cesarz do poprzecznej nawy rotundy, gdzie znajdowali się wszyscy ministrowie austryaccy, namiestnik Austryi dolnej, burmistrz Wiednia, prezydyum Izby panów i Izby posłów, bardzo wielu dygnitarzy i osób wybitnych. Oprócz tego stawili się delegaci straży pożarnych. Galicyjski związek reprezentował dr Ludwik Ćwiklicer z Dobromila. Cesarz rozmawiał z bardzo wielu osobistościami, po czem przeszedł do pawilonu cesarskiego, gdzie usiadł na tronie. Wzniesiono w tej chwili entuzyastyczne okrzyki na cześć monarchy, muzyka zaintonowała hymn. Przed cesarzem stanął arcyksiążę Otto i w krótkiej przemowie podniósł, że Austrya w wystawie jubileuszowej chciała dać wyraz tego, co w przeciągu lat 50 zdziałano w kraju pod berłem cesarza Franciszka Józefa i jakie postępy uczyniono we wszystkich gałęziach przemysłu i rolnictwa.

Cesarz odpowiedział na tę przemowę w następujących słowach:

„Cieszy mnie, że w ramach tej wystawy widzę zdobycze duchowej i materyalnej kultury rodzimej, skupionej w jednym obrazie, w obrazie dozwalającym spojrzeć wstecz na niestrudzoną i skuteczną działalność ubiegłych dziesięcioleci, a uprawniającym do nadziei, że warstwy ludności, powołane do współdziałania w postępowym rozwoju na polu cywilizacyjnem i ekonomicznem, przystępują do rozwiązania wielkich zadań przyszłości z ochotą twórczą, świadomą celu i pełną otuchy. Z wdzięcznem sercem przyjmuję życzliwe dla mnie objawy wypróbowanych patryotycznych uczuć. Na skuteczne poparcie wszystkich usiłowań, o których powodzeniu świadczy ta wystawa, zwracać będę i nadal baczną uwagę. Ogłaszam, że wystawa jubileuszowa jest otwartą".

W chwili, kiedy cesarz wymówił te słowa, publiczność, okalająca pawilon cesarski, podniosła długi okrzyk na jego cześć. Muzyka wojskowa zaintonowała hym cesarski, a cesarz w towarzystwie arcyksięcia Ottona i zaproszonych gości przeszedł na północną stronę rotundy. Tu zwiedził cesarz kilka pawilonów, witany i oprowadzany przez poszczególnych członków budowy. W pawilonie miasta Wiednia przemówił burmistrz Lueger; cesarz zwiedził dokładnie zabytki dawnego Wiednia, poczem, pożegnawszy się z arcyksięciem Ottonem, wśród okrzyków ludności odjechał z powrotem do Burgu.

O wystawie samej będę się starał wkrótce w kilku korespondencyach skreślić jej działy z uwzględnieniem szczególnie wystawców galicyjskich.

Wojna.

Z obszernych telegramów o przebiegu bitwy morskiej w dniu 1 maja, stoczonej w zatoce Manilskiej, wynika, że eskadra hiszpańska w bitwie pod Cavite-Manillą została zniszczoną i że obecnie, na kontradmirała awansowany kommodor Dewey, zajął wyczekujące stanowisko wobec lądowych fortyfikacyj Manilli, które ogniem działowym ze statków dosięgnąć wprawdzie może, lecz bezsilnym wobec nich jest na lądzie. Kwestya dalszych operacyj ze strony amerykańskiej na tym teatrze wojny zależną jest od posiłków, które dowódca sił morskich amerykańskich niezawodnie wcześniej otrzyma, niż hiszpański generał-gubernator Filipinów.

Co się tyczy głównego teatru wojny, to zwraca tutaj uwagę telegraficzna wiadomość z Gibraltaru, że z piątku na sobotę przyszło na wodach Atlantyku do starcia między eskadrą hiszpańską i amerykańską, przyczem pierwsza odnieść miała zwycięstwo. Równocześnie dziennik *Central News* twierdzi, że eskadra hiszpańska już w piątek znajdowała się u brzegów Stanu Karolina i że zaatakowała Port Royal, niedaleko Charlestonu. Z tą drugą wiadomością zgadzałoby się doniesienie londyńskiej *Daily Maile*, iż eskadra, którą widziano w dniu 4 b. m. na wysokości wysp Barbados, była eskadrą hiszpańską. Najbliższa przyszłość musi w tym względzie wszelkie wątpliwości wyjaśnić.

Przygotowania Stanów Zjednoczonych do wyprawy na Kubę trwają w dalszym ciągu. Korpus ekspedycyjny ma liczyć 40.000 ludzi a nie 6000, jak to w ostatnich dniach donoszono. Codziennie usiłują Amerykanie wysadzić na ląd Kuby pojedyncze oddziały wojska, dotąd jednak bez pomyślnego rezultatu.

W Izbie deputowanych kortezów hiszpańskich trwa dalej walka na słowa, w której dwa główne stronnictwa: liberali i konserwatyści zwalają na siebie odpowiedzialność za to, co spotyka teraz Hiszpanię, a z której minister marynarki, Bermejos, i minister kolonij, Moret, wychodzą jako kozły ofiarne. Oprócz tego cały rząd jest przedmiotem silnych napaści opozycyi z powodu gwałtownych środków, użytych celem utrzymania porządku publicznego w kraju. Na sobotniem posiedzeniu Izby wypowiedział karlistowski deputowany Mella wielką mowę, w w której zaczepił brutalnie króla, królową i Sagastę, czyniąc zarzuty zarówno liberałom, jak konserwatystom, że nie przyłączyli Hiszpanii do przymierza francusko-rosyjskiego, lecz wprzęgli ją do rydwanu trójprzymierza.

Pewne pogłoski, krążące w sferach dyplomatycznych o ewentualnej interwencyi Europy, zostają z tą mową w niejakim związku przyczynowym. Mianowicie jeden z monarchów, zajmujących poważne stanowisko w związku państw środkowo-europejskich, stara się, jak zapewniają ze źródeł dobrze poinformowanych, o wywołanie, osobistemi swemi wpływami, interwencyi Europy na korzyść Hiszpanii, na czem zyskałaby także powaga trójprzymierza.

(Telegramy *Nowej Reformy.*)

Madryt, 9 maja. Generał-gubernator Filipinów, generał Augusti, nadesłał następujące sprawozdanie:

„Nieprzyjaciel zdobył Cavite i znajdujący się tamże arsenał, a następnie je zburzył. Eskadra amerykańska blokuje w dalszym ciągu Manillę. Rozchodzi się pogłoska, że, skutkiem starań konsulów, Manilla nie będzie bombardowaną tak długo, dopóki nie zacznę strzelać do statków amerykańskich. Ponieważ jednak znajdują się one poza donośnością naszych strzałów, przeto nie będę mógł do nich strzelać, jeśli się nie zbliżą.

„Wczoraj przybyli tu marynarze, którzy tworzyli załogę naszych zatopionych okrętów. Z tysiąca ludzi zginęło sześćset ośmnastu.

„Na naradzie, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz, postanowiono wysłać wpływowych agentów na prowincyę, którzyby wogóle podnieśli odwagę ludności, a w szczególności ludność uzbrojoną odwrócili od przejścia na stronę powstańców".

Paryż, 9 maja. Tutejsze wydanie *New York Herald'a* ogłasza następujące sprawozdanie o przebiegu bitwy pod Cavite (Manillą).

Pięć razy w drodze z Hongkong przepłynął kontradmirał Dewey przed statkami hiszpańskiemi. Straty po stronie amerykańskiej są bardzo nieznaczne. Liczne jednak pociski, które dosięgły statki amerykańskie, dowodzą, jak odważnie Hiszpanie walczyli. Pomimo tego, nic nie było w stanie powstrzymać eskadry amerykańskiej przed wpłynięciem do zatoki Manilskiej. Krążownik „Olympia", płynący jako pierwszy, miał już za sobą na milę morską odległości wyspę Corregidor, gdy dano doń stamtąd pierwszy strzał działowy. Płynące za „Olympią" krążowniki: „Raleigh", „Concord" i „Boston", rozpoczęły obstrzeliwać fortyfikacye tej wyspy. Pocisk, rzucony z krążownika „Concord", eksplodował w jednej z bateryj hiszpańskich i zmusił ją do milczenia.

Eskadra zwolniła następnie biegu i gdy poczęło dnieć, znalazła się w odległości mniej więcej pięciu mil morskich (około 9½ klm.) od Manilli. Wtedy spostrzeżono eskadrę hiszpańską, płynącą na spotkanie eskadry amerykańskiej, która najprzód przepłynęła obok fortyfikacyj Manilli, uzbrojonych w działa wielkiego kalibru. Na ogień z tych fortyfikacyj odpowiedział najprzód „Concord".

Pod Cavite wybuchły dwie potężne miny podwodne tuż przed statkiem admiralskim. Następnie rozpoczęły strzelać baterye pod Cavite; pociski ich padały obok statków amerykańskich, na których marynarze wznosili okrzyki: „Pamiętajcie o Mainie!" Kommodor Dewey, stojący wraz ze sztabem na pomoście komendanta, wydał rozkaz, aby każdy statek rozpoczął strzelać, kiedy będzie uważał za stosowne.

Dowódca eskadry amerykańskiej miał wyraźny rozkaz: wziąć do niewoli, lub zniszczyć eskadrę hiszpańską. Nigdy podobnego rozkazu nie wykonano dokładniej. Po siedmiu godzinach nie pozostało już nic do czy-

Adam Mickiewicz.

Psychologiczny wizerunek poety.

Napisał

Adam Bełcikowski.

9 (Ciąg dalszy).

Nie myślimy bynajmniej o tem, i prawdę mówiąc, nie życzylibyśmy sobie tego, aby nasz poeta był się tam przeobraził do tego stopnia, jak Goethe, który we Włoszech zrzucił ze siebie dawną skórę, i powrócił do ojczyzny w tak zmienionej postaci, jak gdyby w swojej podróży przebył był Letejską rzekę, ale pomiędzy wielu innemi przykładami, któreby się przytoczyć dały, przypomnimy tylko Krasińskiego, którego *Irydion* nabył tak posągowych kształtów właśnie w atmosferze klasycznej Rzymu. A przecież mistyczno-refleksyjny umysł Krasińskiego mniej był z natury spokrewniony z klasycyzmem, niż twórca *Pana Tadeusza*. Epoka literacka, wśród której wtenczas występował Mickiewicz, nie potrzebowała podobnie radykalnego przeobrażenia, nad jakiego wywołaniem u siebie z całą samowiedzą i tak silnie pracował Goethe. Mickiewicz zresztą, mimo że był uznanym wodzem romantycznej szkoły, mimo że klasycy z tej racyi najpotworniejsze rzeczy o nim sobie w swej imaginacyi tworzyli, nie był nigdy jednostronnym i zapalonym romantykiem. Jego własne słowa stwierdziły nieraz, jak wysoko stawiał starożytny klasycyzm, a jego utwory pokazywały zawsze tendencyę, ażeby z zachowaniem nowożytnego ducha, jak najbardziej zbliżyć się do doskonałości klasycznej formy. Poezyę romantyczną XIX. wieku uważał on zawsze za to, czem właściwie była, za chwilę przejścia, za czasową rewolucyę, która konieczną była, aby wyjść z bezdusznej i krępującej umysły formy. Poza nią widział dopiero, jako właściwy cel dążeń, poezyę narodową, podobną do tej, jaką była w starożytności poezya grecka i jakiej początki pokazywały się niegdyś w utworach średniowiecznych ludów.

Pod innym za to względem w czasie tej włoskiej podróży, a zwłaszcza przez pobyt w Rzymie, umysł Mickiewicza uległ widocznej zmianie, mianowicie pod względem religijnych przekonań. Niereligijnym nie był on nigdy; szczerą, prostą, staropolską wiarę wyniósł niegdyś z pod strzechy rodzicielskiego dworku; w biegu czasu, w swobodzie uniwersyteckiego życia i w roztargnieniu światowego życia w Rosyi ta wiara cokolwiek w nim się zatarła i straciła na swej gorącości. Widok katolickiego Rzymu, wspomnienia historyi kościoła, które tam co krok spotykał, wspaniałe, do wyobraźni poetycznej silnie przemawiające obrzędy kościelne, musiały najprzód obudzić w jego duszy stroną, że tak powiem, estetyczną, wysokie wyobrażenie o religii i dawną jego żywość wiary. W stolicy katolicyzmu więcej, niż gdziekolwiekindziej poczuł, że się urodził i był katolikiem, a myśl, że jest wyznawcą tej religii, mogła go nawet napełnić pewną dumą, gdy dokoła siebie widział tyle rzeczy, które go o jej piękności, wspaniałej przeszłości i moralnej potędze przekonywały. Przykład otaczających go osób podziałał także nie mało. Całe to towarzystwo polskie, wśród którego Mickiewicz prawie wyłącznie przebywał, było na wskróś religijne, po części z głębokiego przekonania, po części z zasady. Należało do niego wielu księży, pomiędzy którymi szczególnie ks. Chołoniewski znaczny wywierał wpływ na Mickiewicza; poeta wyznawał dla niego „wdzięczność i uwielbienie", zawdzięczał mu „wiele pociechy, wiele chwil szczęśliwych, nowy widok świata, ludzi i nauk", a zatem musiał szukać u niego zarówno ulgi w smutkach serca, jak i kierownictwa w przekonaniach i pojęciach. Czy kobiety, zwłaszcza kochana przez niego wówczas Henryka Ankwicz i Marcelina Łempicka, jej towarzyszka, nabożna aż do dewocyi, w tem nawróceniu się Mickiewicza, jak o tem dawniej często mówiono, odegrały jaką ważniejszą rolę, w to nie bardzo mi się chce wierzyć, a dla honoru poety wolałbym, żeby tak nie było. Nie świadczyłoby to o zbyt wielkiej głębokości ducha, ażeby w rzeczach tak poważnych, dotyczących najważniejszych zagadnień ludzkości i istnienia każdej jednostki, on, człowiek gruntownie wykształcony, z natury genialny i znajdujący się wówczas w całej sile męskiego wieku, jak niedokończony młodzieniaszek, albo, co czasem także bywa, jak zniedołężniały starzec, w sentymentalnych uczuciach dwóch panien, które pod względem umysłowości ani mierzyć się z nim nie mogły, szukał dla siebie przewodnika i nauczyciela, coby na dobre naprowadził go drogi. Nie mogę sobie wyobrazić Mickiewicza w podobnej sytuacyi, bo musiałbym myśleć, że ani przedtem, ani potem przekonania jego nie były bardzo silne i wiele warte, skoroby się dały nagiąć tak błahym pobudkom i tak nieodpowiednim wpływom.

Wolę wierzyć w to, że inne daleko głębsze powody wpłynęły na tę jego zmianę. Oprócz tych, które już poznaliśmy, najsilniejszy i najważniejszy leżał zapewne w zaszłych wkrótce wypadkach politycznych. Przynajmniej nie ulega wątpliwości, że religijność Mickiewicza najwidoczniej pokazała się po wybuchu powstania listopadowego; wtedy to naprzykład odbył on 2 lutego 1831 r. ową pierwszą po wielu latach, tajemną spowiedź. Nie można twierdzić, ażeby to, co się działo w kraju, obudzało w nim tylko zwątpienie (sławny wiersz *Do matki Polki*, choć go nieraz za dowód takiego usposobienia poczytywano, był parę miesięcy przed powstaniem napisany i stanowczo do tego czasu nie należy), ale nie można także powiedzieć, ażeby wybuch i tocząca się wojna napawały go błogiemi o przyszłości marzeniami. Choć poeta z uczuciem natężonem do niezwykłej wysokości, nie był on ani egzaltowanym ani entuzystą, i rozum, równie jak uczucie potężny, utrzymywał jego umysł w harmonii. Sięgając dalej i głębiej swym wzrokiem, niż inni, mógł on lepiej ogarniać położenie rzeczy i jaśniejsze, rzeczywistsze o przyszłości mieć wyobrażenie. Nie dziwilibyśmy się zatem wcale, gdyby jego nadzieje nie były się dały porywać uczuciom serca, gdyby nie z radością i uniesieniem, ale z pewną obawą i lękiem patrzył na krwawe zapasy i ciężkie wysilenia w obecności i na wątpliwy ich w przyszłości rezultat. Przy takiem zapatrywaniu się, gdy nie chciał innych gorszyć pessymizmem lub rozpaczą, gdy sam potrzebował otuchy, a pragnął z głębi serca, ażeby przyszłość zadała kłamstwo jego przeczuciom i przeszła najbujniejsze jego nadzieje, co miał innego czynić, jak tylko szukać pomocy dla ojczyzny i podpory dla siebie w niebie, i w głębokiej, przyjmującej z poddaniem się złe czy dobre religijnej wierze, znaleźć oręż do zwalczenia w sobie zarodów niewiary? Rozum może powiadał mu, że zwykłemi, ludzkiemi środkami ojczyzna nie może być zbawiona — w siłach nadnaturalnych, w pomocy Opatrzności chciał znaleźć dla niej sprzymierzeńca, i udawał się do niej z całą ufnością swego szlachetnego i w sprawiedliwość wierzącego serca.

To serce z drugiej jeszcze strony doznało silniejszych wzruszeń w tym czasie. W historyi naszego poety pojawiła się znowu kobieta i miłość. Naturalnie nie może tu być mowy o Anastazyi Klustin, pięknej, wysoko wykształconej, dowcipnej i szukającej tryumfów na wielkim świecie pannie. Zajmowała się ona dosyć Mickiewiczem i on nawzajem dużo przepędzał czasu w jej towarzystwie i nie mało przesłał jej wytwornych bilecików. Było to jednak tylko wzajemne kokietowanie się piękności, pragnącej hołdu i geniuszu, lubiącego blaski pięknych kobiecych oczu. Uczuciem żywszem i szczerem serce Mickiewicza zabiło po raz wtóry w życiu do Henryki Ankwiczówncj. Ale i tego serdecznego stosunku, chociaż trwał czas jakiś, choć w życiu Mickiewicza, a nawet w jego arcydziele, w *Panu Tadeuszu*, zostawił ślad po sobie, trudno nazwać rzeczywistą miłością. Nie było to ani silne, młodzieńcze uczucie, którem pałał niegdyś do Maryli, ani gorąca namiętność, która już później w Odessie tego duchowego Herkulesa chociaż na krótko więziła przy nogach Omfalii. Z jednego i drugiego uczucia Mickiewicz już wtenczas wyrósł, a rozum i doświadczenie kazały mu panować nad sercem i namiętnościami. Na morze burz sercowych Mickiewicz nie miał ochoty jeszcze raz się puszczać, i z góry zapewne uznawszy niepodobieństwo przyszłego związku albo przynajmniej liczne trudności, stojące mu na zawadzie, nie popuszczał wodzów swoim uczuciom, nie rozpalał imaginacyi ani serca młodej panny, i wiążąc siebie i ją w konwencyonalne formy, wolał poprzestać na spokojniejszej, choć dość głębokiej przyjaźni. Gdyby był więcej stanowczym w swych chęciach, gdyby się był zdecydował siebie i Henrykę narazić na chwilowe gwałtowniejsze przejścia, nie można wątpić, że byłby wyszedł zwycięsko z tej walki z arystokratycznemi uprzedzeniami starego Ankwicza. Ale czy byłby później szczęśliwym w tem małżeństwie, o tem godzi się wątpić. O ile znamy Henrykę i z jej stosunku z Mickiewiczem i z późniejszego jej życia, nie zdaje nam się, ażeby w niej był materyał na żonę dla niego, i Celina Szymanowska lepiej zapewne odpowiadała temu przeznaczeniu. (C. d. n.)

nienia. Kommodor Dewey w przeddzień bitwy ułożył jej plan szczegółowy, który też dokładnie wykonano.

Nad wieczorem eskadra amerykańska zarzuciła kotwicę przed Manillą, poczem Dewey zapowiedział generał-gubernatorowi Augusti'emu, że jeśli jeden choćby strzał padnie z bateryj hiszpańskich, to natychmiast eskadra amerykańska zbombarduje miasto; ogłosił on także blokadę portu Manilli.

Po stronie amerykańskiej nikt nie zginął. Przypisują ten fakt zarówno szczęściu Amerykanów, jak i tej okoliczności, że Hiszpanie bardzo źle strzelali.

Madryt, 9 maja. Wczoraj odbyła się nadzwyczajna rada gabinetu, na której zastanawiano się nad położeniem na Filipinach. Postanowienia, jakie rada powzięła, trzymane są w tajemnicy. Dzienniki utrzymują, że przesilenie w łonie gabinetu, ze względu na zachwiane stanowisko ministra marynarki, jest nieunikniononem.

W Badajoz i Alicante ogłoszono stan oblężenia.

Madryt, 9 maja. Generał Bisayes doniósł z Lubuon na archipelagu Filipińskim, że po czterogodzinnym boju zdobył miasto Panay, główne siedlisko powstańców, którzy stracili 500 ludzi, a skutkiem tego dokonano pacyfikacyi wyspy, noszącej tę samą nazwę. Wojska, złożone z krajowców, walczyły z wielką brawurą.

Madryt, 9 maja. W senacie postawił wniosek senator Ortiz z Hawanny, aby wyrazić generał-gubernatorowi Blanco podziękowanie za jego postawę, przez którą podniósł ducha patryotycznego Hiszpanów kubańskich. Wniosek ten senat uchwalił, jakoteż ustawę o zniesieniu ceł od zboża i mąki, oraz o zakazie wywozu zboża.

Madryt, 9 maja. Z Hawanny donoszą, że baterye, broniące tamtejszego portu, wymieniły kilka strzałów z krążownikami amerykańskiemi, które ścigały pewien statek hiszpański.

Madryt, 9 maja. W sobotę urządziły tłumy studentów demonstracye przed gmachem uniwersytrtu. Policya rozproszyła demonstrantów i dokonała licznych aresztowań.

Madryt, 9 maja. Urzędownie donoszą z Hawanny, że jeden ze statków amerykańskich zbliżył się na odległość strzału działowego do bateryj brzegowych, które kilkoma celnemi strzałami zmusiły go do szybkiego odwrotu.

Inny statek amerykański ostrzeliwał blokhaus, leżący u wejścia do zatoki Matanzas. Z 65 strzałów amerykańskich trafiło blokhaus tylko 19, które zrządziły nieznaczną szkodę.

Rewolucya w Medyolanie.

Przeszło od tygodnia już niepokojące wieści, jakie nadchodzą z Włoch, zdradzały głębokie wzburzenie umysłów, w kraju tym panujące. W rozmaitych miastach pięknej Italii objawiły się rozruchy na tle głodu i kwestyi zbożowej, zorganizowane prawdopodobnie przez socyalistów. Drożyzna panuje obecnie wszędzie, ale w kraju finansowo i ekonomicznie tak wyczerpanym jak Włochy, wszelkie wstrząśnienie ekonomiczne daje się o wiele silniej uczuć; a przytem agitacya socyalistyczna zrobiła tam w ostatnim czasie olbrzymie postępy i przybrała charakter o wiele ostrzejszy, niż w innych krajach Europy. Oczywiście ludność wiejska, dręczona głodem i nędzą, także jest głęboko niezadowoloną; to też w obecnych rozruchach bierze udział nader czynny i groźny. Rozruchy sygnalizowano z Pawii, Florencyi, Fermo, Livorno, a w ostatniej chwili skoncentrowały się prawie wyłącznie w Medyolanie, gdzie wybuchła formalna rewolucya i gdzie rząd proklamował stan oblężenia.

Wiadomości telegraficzne, które o rozruchach tych otrzymujemy, idą przeważnie przez *Agencyę Stefaniego* a więc pod kontrolą rządu włoskiego; skoro to źródło w tak drastycznem świetle stan rzeczy przedstawia, nie ulega wątpliwości, że rozruchy przybrały czysto rewolucyjny charakter. Poniżej podajemy telegramy, któreśmy w ciągu dwóch dni ostatnich otrzymali:

Rzym, 8 maja. Z powodu bardzo poważnych rozruchów, jakie wczoraj wybuchły w Medyolanie, w mieście tym proklamowany został stan oblężenia.

Agencya Stefaniego donosi z Medyolanu: Wczoraj zbierały się tu w rozmaitych punktach miasta liczne grupy robotników. Zakłady przemysłowe pozamykane; ruch tramwai wstrzymany. Robotnicy usiłowali przeszkodzić odjazdowi powołanych rezerwistów. Nie przyszło jednakże przytem, pomimo opóźnienia kilku pociągów, do poważniejszych zajść. Stopniowo jednakże postawa demonstrantów stawała się coraz groźniejszą. Na Corso Venezia wzniesiono barykady, aby przeszkodzić wystąpieniu kawaleryi. Buntownicy przewrócili tramwaj i zrabowali Palazzo Saporiti, z którego powynosili meble dla wzniesienia barykad. Wojsko dało ognia: jeden z ekscedentów został zabity, znaczna liczba rannych. Na Via Orefici z dachów rzucano kamieniami na wojsko, które dało ognia i zabiło dwóch ekscedentów, a wielu raniło. Na Via Torino i na placu przed katedrą przyszło do poważnych starć z wojskiem. Główniejsze punkty miasta osaczone są wojskiem.

Przy Porta Venezia ekscedenci zrabowali znaczną liczbę sklepów i domów. Wojsko zniszczyło większą część barykad, przyczem znaczna liczba ekscedentów zostało zabitych, częścią zaś rannych.

Z powodu artykułu rewolucyjnego zamieszczonego w *Italia del Popolo*, wydawca i kilku redaktorów tego pisma zostali aresztowani.

Rzym, 9 go maja. Wiadomości o rozruchach w Medyolanie zrobiły tu bardzo przykre wrażenie. Dzienniki zaznaczają, że drożyzna i kwestya zbożowa jest tylko pretekstem dla agitatorów, gdy w istocie rozruchy mają charakter przeważnie polityczny. Król i ministrowie, którzy z powodu jubileuszu znajdują się przeważnie w Turynie, po powrocie do Rzymu odbędą radę celem zarządzenia niezbędnych środków. Wbrew krążącym pogłoskom, *Agencya Stefani'ego* konstatuje, że w Rzymie panuje zupełny spokój; pomimo tego zarządzono wszelkie środki ostrożności. Dekret prefektury zabrania mieszkańcom stolicy zbierać się po ulicach w liczniejszych grupach.

Ogłoszony został dekret królewski, powierzający generałowi Mikołajowi Heusch bezpieczeństwo publiczne w obrębie jego korpusu, to jest w Toskanii.

Tribuna donosi, że składy broni wszystkich włoskich Towarzystw strzeleckich oddane zostały pod dozór wojskowy.

Rzym 9-go maja. *Agencya Stefani'ego* donosi z Medyolanu: Rozruchy przybrały tu onegdaj charakter, zaburzający spokój publiczny. Wojsko zburzyło wszystkie barykady. Wielu ekscedentów poraniono i zabito, a także i wielu z żołnierzy odniosło rany. Obecnie nie pojawiają się w mieście dalsze burzliwe sceny. Wskutek proklamacyi stanu oblężenia, komendant korpusu objął funkcye nadzwyczajnego komisarza królewskiego. Załogę wojskową znacznie wzmocniono. Od godziny 11 w nocy onegdaj nastał w Medyolanie spokój. Załoga wojskowa wzmocniona.

Rzym, 9-go maja. (Doniesienie *Agencyi Stefani'ego*). Wskutek strejku drukarzy w Medyolanie proklamowanie stanu oblężenia nastąpiło dopiero w nocy. Wieczór i noc wczorajsza przeszła bez poważniejszych zajść. Tylko przy Porta Vittoria, gdzie kilka wagonów tramwajowych spalono, przyszło do konfliktu. Większa część miasta pogrążona jest w ciemności, gdyż uszkodzono stacyę oświetlenia elektrycznego.

Generał Bava, prefekt i prezydent miasta wydali proklamacye, nakazujące spokój. Ciągle jeszcze wzmacniają załogi wojskowe i przedsiębiorą energiczne środki, celem przywrócenia spokoju.

Medyolan, 9 maja. Wczoraj rano położenie zmieniło się na lepsze. Panował zupełny spokój. Wojsko zorganizowało straż bezpieczeństwa.

Medyolan, 9-go maja. Wczoraj rano miasto przedstawiało widok zupełnego spokoju, gdy niebawem rozeszła się wieść, że ekscedenci na pewnej, o parę kilometrów odległej stacyi kolejowej zatrzymali pociąg, idący z Aleksandryi, sądząc, iż w pociągu tym znajduje się wojsko. Wiadomość ta wywarła w mieście ogromne wrażenie, pod wpływem którego powstały nowe zaburzenia. Rewolucyoniści wznieśli barykady przed bramą Ticino, lecz rozproszyło ich wojsko. Wśród wielkiego wzburzenia i zbiegowisk postanowiono zbudować inne barykady. W celu zburzenia i usunięcia tych barykad użyło wojsko broni.

Przy bramie Garibaldiego powstało zbiegowisko, rozproszono je jednak niebawem. Sytuacya wykazuje ciągle jeszcze wprawdzie trwającą, ale już osłabioną agitacyę. Jednego z oficerów i wielu żołnierzy raniono. W niektórych częściach miasta wstrzymano ruch tramwajowy.

Władze rozwiązały stowarzyszenia socyalistyczne i republikańskie.

Lugano, 9 maja. Podług wiadomości, nadchodzących o zaburzeniach w Medyolanie, znajduje się pomiędzy zabitymi jeden rotmistrz kawaleryi. Przy bramach miejskich wojsko atrzymuje straż i nie wpuszcza okolicznych włościan i robotników, aby nie powiększali oni szeregu ekscedentów. Obcokrajowcy opuszczają miasto. Dyrekcya linii kolejowej Chiasso-Medyolan nie wydaje biletów do Medyolanu, oraz nie ręczy za utrzymanie komunikacyi z Medyolanem.

Rzym, 9 maja. Panuje tutaj zupełny spokój. Wczoraj miasto przedstawiało widok zwykły, jak każdej niedzieli.

Rzym, 9 maja. *Agencya Stefaniego* donosi: Z nadeszłych wiadomości okazuje się, że oprócz poważnych zajść w Medyolanie, oraz małych starć we Florencyi i Fermo, we wszystkich innych miastach, także w Liwornie, panuje spokój.

Rezerwiści z powołania r. 1873 stawiają się w porządku pod broń.

Rzym, 9 maja. *Agencya Stefaniego* donosi w ostatniej chwili z Monzy: Wczoraj odbyły się tu demonstracye, mające na celu przeszkodzenie odjazdowi rezerwistów, powołanych pod broń. Wkroczyło wojsko i z manifestantów trzech poległo, 15 odniosło rany. Jeden z oficerów jest również raniony.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 maja.

Wczoraj odbyły się we Francyi wybory powszechne do Izby deputowanych. — O 581 mandatów ubiegało się 2030 kandydatów, co musiało wywołać znaczne rozproszenie głosów, i co za tem idzie, spowodować większą, niż zazwyczaj, liczbę wyborów uzupełniających. Wobec tego dzień wczorajszy nie był jeszcze dla składu nowego parlamentu ostatecznie rozstrzygającym. Najbliższe telegramy przyniosą nam pierwsze wiadomości o wyniku wyborów, od których zależeć będą dalsze losy polityczne trzeciej republiki. Tutaj zaś nadmieniamy, że stronnictwa republikańskie w tegorocznych wyborach nie działają solidarnie, ponieważ nie chodzi już o walkę z rozbitkami monarchii, lecz cała walka wyborcza toczy się się przeważnie pomiędzy dwoma obozami republikańskiemi: z jednej strony występują skrajne żywioły radykalno-republikańskie, z drugiej umiarkowani republikanie w przymierzu z nawróconymi monarchistami. Socyaliści, oczywiście działają na własną rękę, a wedle stosunków lokalnych zawierają kompromisy wyborcze z radykałami. Frakcya socyalistyczna zapewne zdobędzie kilka nowych mandatów, ale nie zmieni to ogólnej fizyognomii parlamentu. Według powszechnego mniemania, w przyszłej Izbie rządzić będzie większość o tym samym charakterze, jak obecna większość, popierająca gabinet Méline'a, t. j. większość, składającą się z umiarkowanych republikanów i tak zw. nawróconych.

Koncentracyę republikańską, w ostatnim czasie rozbitą, reprezentuje Brisson, który nawołuje wszystkich republikanów do zjednoczenia się celem zapobieżenia niebezpieczeństwu, grożącemu ze strony klerykałów i konserwatystów. Czy i o ile nawoływania te będą skuteczne, wynik wyborów dopiero pokaże.

Wiener Ztg ogłasza: Cesarz uwolnił Michała br. Kasta ze stanowiska namiestnika Austryi górnej, a zamianował w jego miejsce posła Sejmu linckiego dra Alfreda Ebenbocha.

Odezwa stronnictwa centrum.

Organ katolików niemieckich *Germania* ogłasza w ostatnim numerze odezwę wyborczą stronnictwa centrum. W odezwie tej powiedziano, iż stronnictwo obstaje wiernie za konstytucyą, jakoteż za prawami cesarza i władców związkowych, ale obstaje także za prawami ludu niemieckiego i odeprze wszelkie zakusy, ku uszczupleniu praw tych skierowano; szczególnie zaś walczyć będzie przeciwko dążnościom, nieprzychylnym dla równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Centrum chce pozostać nadal stronnictwem dla obrony praw kościoła i swobód politycznych, jakoteż interesów ekonomicznych ludu niemieckiego, szczególnie zaś ludności katolickiej. To też w odezwie raz jeszcze postawiono żądanie zniesienia ustawy przeciwko Jezuitom. Odezwa odwołuje się także do robotników, żądając przeprowadzenia reform socyalnych w myśl rozporządzeń cesarskich z 1890 roku.

Autorowie odezwy, z okazyi głosowania nad ustawą marynarską, zaznaczają, że stronnictwo nie zna przymusu partyjnego, dlatego też pozostawiono jego członkom swobodę przy głosowaniu nad projektem, zmierzającym do rozszerzenia floty.

W końcu odezwa wzywa wyborców, aby poparli kandydatów stronnictwa i przyczynili się do utrzymania stronnictwa centrum na jego wpływowem i nadającem ton stanowisku celem odparcia tak zw. polityki „skupiania“.

Odezwę podpisali przywódcy stronnictwa katolickiego zarówno z północnych, jak i z południowych Niemiec.

KRONIKA.

Kraków, 9 maja.

Wielki festyn w Parku krakowskim, urządzony pod protektoratem ks. biskupa Puzyny, na dochód Związku stowarzyszeń katolicko robotniczych, odbył się wczoraj. Mimo deszczu, który odstraszył wielu uczestników, festyn zgromadził tysiące publiczności, i udał się w zupełności. Nader urozmaicony program z wielu niespodziankami, przyczynił się do niezwykłego ożywienia zabawy. Chór młodzieży, pod kierunkiem p. Deca, wykonał szereg udatnych śpiewów. Dziatwa bawiła się ochoczo pod kierunkiem p. Kozłowskiego. Loterya fantowa, zaopatrzona w ogromną ilość pięknych fantów, rozmieszczonych w licznych pawilonach a sprzedawanych przez panie ze wszystkich sfer społeczeństwa, miała chętnych nabywców, podobnież suto zastawiony bufet. Festyn zaszczycił swoją obecnością ks. biskup Puzyna, powitany przy wejściu przez komitet. Czysty dochód z festynu wynosi około 1.000 złr.

Krajowa dyrekcya skarbu ogłasza, że w myśl artykułu VIII ustawy z 25 października 1896, oraz rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 15 grudnia 1897, nastąpi w r. 1898 dziesięcio procentowy opust od przypisanych na ten rok należytości podatku gruntowego, domowo klasowego i domowo czynszowego z wyjątkiem 5% podatku od dochodu z domów, uwolnionych czasowo od podatku z tytułu nowej budowy. Opust ten dotyczyć będzie wyłącznie tylko rządowych należytości podatkowych, z wyłączeniem dodatków autonomicznych, i zapisywany będzie w odnośnych książeczkach podatkowych, względnie w nakazach płatniczych po obliczeniu opustu, przypadającego za rok 1898 na każdego poszczególnego kontrybuenta. Kiedy uwidocznienie to będzie mogło nastąpić, podadzą urzędy podatkowe w swoim czasie osobnemi obwieszczeniami do powszechnej wiadomości.

Wystawa haftów makowskich odbędzie się już w maju b. r. i trwać będzie przez 3 dni, od 22 do 24.

Śmiałej kradzieży dopuściło się w piątek czterech rzezimieszków. Pomiędzy godziną pierwszą a drugą w południe wtargnęli oni do mieszkania p. Konstantego Rogalskiego przy ulicy Długiej l. 10 i z zamkniętego biurka skradli papiery wartościowe na sumę około 14.000 złr. Powracający w tej chwili do domu p. Rogalski spostrzegł rabusiów i udał się natychmiast po pomoc policyjną. Zaś jeden z sąsiadów, fryzyer p. Franciszek Renelt puścił się w pogoń za złodziejami i z pomocą kaprala policyi Broszka dwóch z nich pochwycił, mianowicie Błażeja Wąsikowskiego i Jana Przeniosłę. Znaleziono przy nich prawie wszystkie skradzione walory. Dwaj inni zbiegli.

Energicznemu wystąpieniu p. Renelta przypisać należy udaremnienie kradzieży i pochwycenie złodziei. Za czyn ten został p. Renelt boleśnie wynagrodzony. W sprawozdaniach o wypadku tym, pomieszczonych w dwóch tutejszych dziennikach, podano p. Renelta jako towarzysza Wąsikowskiego i Przeniosły, razem z niemi pochwyconego.

Pożar. W sobotę około godziny 6 wieczorem wybuchł pożar w mleczarni łuczanowickiej przy ulicy Podwale. Ogień wybuchł w piwnicy i objął znajdujące się tam zapasy słomy i gałęzi. Straż pożarna po dwugodzinnej pracy stłumiła ogień, który groził rozszerzeniem się na całą kamienicę.

Wypadek czy zbrodnia? W nocy z niedzieli na poniedziałek, około godz. pół do czwartej, podoficer rachunkowy, Józef Friedel, z 1 pułku artyleryi, idąc ze Zwierzyńca na Zamek, usłyszał plusk w Wiśle. Rozejrzawszy się, spostrzegł, że woda unosi kobietę. Friedel skoczył do Wisły i wkrótce wydobył na brzeg nieznaną dziewczynę, żyjącą, lecz nieprzytomną. Zawiózł ją do aresztów policyjnych, a stamtąd przywołane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

† **Andrzej May**, emerytowany dyrektor szkoły realnej w Jarosławiu, znany ze swej długoletniej służby profesorskiej w gimnazyum św. Anny w Krakowie, zmarł dziś rano w Krakowie, licząc lat 69. Pogrzeb odbędzie się w środę z domu żałoby przy ulicy Podwale.

Zmarli. We Lwowie zmarła po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Helena z Jordanów Rozwadowskich Paygertowa, córka Antoniego, majora wojsk polskich z r. 1831 i Tekli z baronów Czechowiczów. Urodzona w r. 1836, wnuczka Kazimierza, pułkownika wojsk polskich z r. 1812, zaślubiła w r. 1861 ś. p. Adama Paygerta, poetę, właściciela dóbr Sidorów na Podolu. Po śmierci męża w r. 1872 zamieszkała we Lwowie, gdzie oddała się zupełnie wychowaniu swych dzieci, a następnie wnuka po swej córce, Tekli Kuczyńskiej.

Gustaw Jicha, urzędnik kolei państwowych, zmarł w Krakowie w 56 roku życia.

Z Towarzystwa imienia Adama Mickiewicza. Istniejące od lat dwunastu we Lwowie Towarzystwo im. Adama Mickiewicza gromadzi w swej bibliotece wszystko, co w jakimkolwiek stosunku pozostaje do dzieł i żywota naszego nieśmiertelnego poety. Ponieważ jednak Towarzystwo rozporządza tylko skromnemi funduszami, a bieżący rok jubileuszowy przyniósł już i przyniesie jeszcze niewątpliwie sporą wiązankę przeróżnych pism i artykułów, działalności i czci Mickiewicza poświęconych, przeto w imieniu Towarzystwa apelując do patryotyzmu rodaków, zwłaszcza pp. redaktorów pism polskich, prosimy, by wszystkie tego rodzaju dzieła, broszury, artykuły i programy obchodów, choćby tylko przygodne, zechcieli przesyłać do biblioteki Towarzystwa na ręce jego bibliotekarza dra Kornelego Hecka we Lwowie, ulica Sapiehy l. 21 (lub IV gimnazyum). Ufamy, że szanowni rodacy zrozumieją ważność podobnego zbioru i nie zechcą pozwolić, by te rozprószone objawy czci dla twórcy „Pana Tadeusza“ zaginęły bezpowrotnie dla przyszłych naszych pokoleń.

Redakcye wszystkich pism polskich, gdziekolwiek wychodzących, upraszamy o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy.

Z wydziału Towarzystwa im. Adama Mickiewicza.

O p. Władysławie Floryańskim, pierwszym tenorze Opery praskiej, występującym obecnie u nas w gronie artystów Opery lwowskiej, zamieścił wiedeński *Fremdenblatt* sensacyjną, a czci śpiewaka naszego wysoce ubliżającą wiadomość telegraficzną, jakoby p. Floryański znikł z Pragi, pozostawiwszy długi w kwocie 80.000 złr. i naraził dyrekcyę narodowej opery praskiej na straty wysokości złr. 15.000. Wiadomość powyższa, polegająca niezawodnie na złośliwem wprowadzeniu w błąd wiedeńskiego dziennika jest oczywiście najzupełniej fałszywą. P. Floryański wyjechał z Pragi za urlopem dyrekcyi narodowej opery, udzielonym mu na przeciąg czasu od 1 stycznia do 15 maja b. r. i występował w tym czasie na scenie lwowskiej. Po upływie tego terminu artysta nasz powraca na swe stanowisko, a wszelkie szczegóły z tym faktem się wiążące są czysto prywatnej natury i obchodzą tylko śpiewaka i dyrekcyę „Narodnego Divadla“ w Pradze.

Co się tyczy złośliwych i czci artysty uwłaczających szczegółów o rzekomem pozostawieniu długów przez p. Floryańskiego w Pradze i narażeniu dyrekcyi na poważne finansowe straty, to upoważnieni jesteśmy przez samego artystę napiętnować tę wiadomość, jako złośliwą plotkę, mającą na celu zaszkodzić artyście w jego karyerze scenicznej — P. Floryański ani nie pozostawił długów w Pradze, a tem mniej naraził dyrekcyę opery praskiej na straty, co poświadczyć może każdej chwili dyrekcya narodowego teatru, której na zabezpieczenie swego powrotu przesłał p. Floryański kaucyę pieniężną w wysokości kilku tysięcy złr.

W sprawie tej wystosował p. Floryański dzisiaj za pośrednictwem swego zastępcy prawnego sprostowanie do redakcyi *Fremdenblattu*.

Śmierć od pioruna. W Jodłowej 5 b. m. między godziną 3 a 4 po południu piorun zabił na polu zarządcę dóbr, Gustawa Junosza Rościszewskiego, człowieka szlachetnego charakteru.

Z Tarnowa. Projekt budowy nowego kościoła w Tarnowie doczeka się może urzeczywistnienia. wydział tutejszej Kasy oszczędności bowiem na pamiątkę 50-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa uchwalił na cele budowy drugiej świątyni 12.000 złr.

Ze Stanisławowa piszą: W piątek odbyła się przed tutejszym sądem rozprawa karna przeciw hr. Edmundowi Potockiemu o występek z § 486 u. k. popełniony przez to, że popadł w stan niewypłacalności, a nie może się wykazać żadnemi nieszczęśliwemi wypadkami, któreby ten stan spowodowały i że stawszy się niewypłacalnym, mimo to nie ogłosił konkursu, lecz dalej zaciągał długi. Według aktu oskarżenia wynosiły długi hr. P. przeszło 800.000 złr., gdy stan czynny nie wynosi nawet połowy. Po przeprowadzonej rozprawie uwolnił trybunał hr. Potockiego od oskarżenia.

Pożar w Tyśmienicy. We czwartek pożar zniszczył w Tyśmienicy według *Kuryera Stanisławowskiego* 175 domów, z których tylko cztery były ubezpieczone. Ogień powstał w zachodniej części miasta i zniszczył także plebanię grecko katolicką. Wybuchł, jak mówiono, z tego powodu, że kobieta jakaś, pragnąc krowę swą zabezpieczyć od rzucenia uroków, okadzała ją i tak przesąd wywołał tak wielką klęskę. Z palących się domów nic nie uratowano, co tem większą czyni klęskę, gdyż ofiarą ognia padła część miasta, przez uboższą ludność zamieszkana. Szkoda, wyrządzona przez ogień, nie da się na razie obliczyć. Można jednak przypuszczać, że będzie olbrzymią i powiększy tylko nędzę, która w tych ciężkich czasach już i tak biednej ludności zagraża.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawę materyałów tłustych, na co zwraca się uwagę interesowanych.

„Gwiazdka Cieszyńska“, wielce zasłużone pismo ludowe na Śląsku, z okazyi 50 rocznicy swojego istnienia, wydała ozdobny numer ilustrowany.

Wydział Czytelni akademickiej lwowskiej wystosował do redakcyi *Gwiazdki* następujący telegram:

„Nieustraszonym szermierzom sprawy narodowej na Śląsku, w uznaniu pięćdziesięcioletniej pracy nad uświadomieniem polskiego ludu i obrony świętych praw jego, szlemy imieniem młodzieży akademickiej lwowskiej wyrazy wdzięczności i hołdu, a *Gwiazdce* życzenia, aby dalej wiodła śląski lud polski do odrodzenia i zwycięstwa.

Z Pragi donoszą: Poseł dr. Herold, który jest zarazem intendantem „Narodniho Divadla“ w Pradze, udzielił dyrekcyi „Divadla“ pisemnej nagany za to, że oddała salę na jedno przedstawienie socyalnej demokracyi.

Z Warszawy. Znany przemysłowiec warszawski, p. Stanisław Henryk Brun, obchodzi 20 letni jubileusz jako podstarszy zgromadzenia kupców m. Warszawy. Grono kupców warszawskich postanowiło ofiarować jubilatowi artystycznie wykonany adres, a przy nim zebraną ze składek kwotę 12.500 rs. jako fundusz wieczysty imienia jubilata, z przeznaczeniem odsetek na kształcenie dzieci podupadłych rodzin kupieckich. Kupcy warszawscy urządzają nadto obiad w resursie kupieckiej, na którym adres będzie wręczony p. Brunowi.

O samoistnem państwie ruskiem. W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Towarzystwa historycznego imienia Nestora w Kijowie *Istor Wiestn.* przytacza mowę profesora tamtejszego p. Antonowicza, który, kreśląc wspomnienie o Chmielnickim, tak się wyraził: „Narodowość południowo-ruska odznacza się takiemi właściwościami etnograficznemi, które nie dają jej możności utworzenia państwa samoistnego: brak jej umiejętności panowania nad samą sobą, powściągliwości w czynach, wywoływanych wrażeniem chwilowem, a więc brak tego, co jest niezbędne dla założenia trwałego trybu państwowego. Czyniono nieraz usiłowania, od Daniły Halickiego poczynając, a kończąc na Mazepie, stworzenia państwa małoruskiego samoistnego, lecz wszystkim tym próbom towarzyszyło niepowodzenie, lud bowiem patrzał na nie zupełnie obojętnie lub nawet protestował przeciwko takim próbom, pojmując, że nie jest zdolny do życia samodzielnego.“

Jak się grupują majątki prywatne w Rosyi? Pierwszą próbę odpowiedzi naukowej na to pytanie daje Richter w *Russk. ekonom. oboz.* W swoich poszukiwaniach oparł się on na podatku od spadków, obliczonym w latach 1885—1890, przyjmując za normę, iż majątki zmieniają właścicieli co lat 41. Pomijamy opis metody badania i przechodzimy do rezultatów.

W Rosyi mienie prywatne klas zamożnych przedstawia wartość 12 237 milionów rubli; z sumy tej należy potrącić 2.060 mil. rs. długów, czystego więc majątku zostanie 10.177 milionów, a mianowicie: w majątkach ziemskich 4.018 mil., w majątkach miejskich 2.523 mil., w majątkach pieniężnych 5.005 mil., w majątkach towarowych 691 mil. Z sumy tych 4 ch grup autor strąca 870 mil., których „układ nie da się określić“. Tak więc kapitały tworzą 48,4%, nieruchomości 45,4% i towary 6,2%. — Kto jest właścicielem tych majątków?

a) Pierwszą warstwę tworzy 273.000 rodzin (około $1\frac{1}{3}$ mil. osób), które otrzymują 1.000—20.000 rubli spadków.

b) Rodzin, otrzymujących 20.000—100.000 = 57.810, czyli około 290.000, które mają ogółem 3.255 mil., średnio na rodzinę 56.000 rs.

c) Rodzin z majątkiem 100.000—500.000 = 14.063 (70.300 osób) z majątkiem 2.800 mil., średnio na rodzinę 200.000 rs.

d) Rodzin z majątkiem 500.000 do 1 miliona rubli = 1.476 (około 7.400 osób) z majątkiem spadkowym 1.014 mil., czyli około 660.000 rs. na rodzinę.

e) Wreszcie rodzin z majątkiem po nad milion rubli = 992 (około 5.000 osób), których mienie czyni 2.255 mil., średnio na rodzinę 2,300.000 rubli.

W grupie milionerów znajdują się 82 rodziny (400 osób) z majątkiem spadkowym po $7\frac{1}{2}$ mil. rs. na rodzinę średnio, czyli na wszystkie (82) 618 mil. rubli.

Dane powyższe dotyczą 2 milionów ludzi w Rosyi, liczącej, jak wiadomo, 130 mil. mieszkańców. Innemi słowy, osób, których rodziny mają mniej niż 1.000 rs. majątku, statystyka liczy 128 milionów.

Bolesław Prus o Hiszpanach Wobec wygłoszonych wczoraj w Krakowie poglądów dr. Lutosławskiego na Hiszpanię i Hiszpanów, wielce interesującemi są zapatrywania, jednocześnie niemal wypowiedziane przez jednego z najwybitniejszych ludzi w Polsce Bolesława Prusa. Oto co pisze:

Hiszpania jest to społeczeństwo małe, liczy bowiem 17 milionów; Stany Zjednoczone są społeczeństwem dużem, posiadają bowiem 70 milionów mieszkańców. Hiszpania jest społeczeństwem jakby gasnącem; jej roczny przyrost ludności wynosi 2 i pół na 1000 mieszkańców. Stany Zjednoczone są na drodze do potężnego rozwoju — ich bowiem roczny przyrost ludności (mniejsza o źródła) wynosi 20 na 1000, czyli jest o $8\frac{1}{2}$ razu większy. — W Stanach Zjednoczonych przypada 8 ludzi na kilometr kwadr., jest to bowiem kraj młody, który nie miał czasu zaludnić się dostatecznie. W Hiszpanii na 1 kilometr kw przypada 34 ludzi (tyle co w Turcyi, a dwa razy mniej, niż u nas), jest to bowiem społeczeństwo zużyte i od wieków ciężko chore...

Oba te państwa są bardzo bogate w płody natury: pełno i w jednem i w drugiem — minerałów, roślin i zwierząt bardzo użytecznych. Ale gdy Amerykanie wszystko robią i zdobywają sami, u Hiszpanów cały przemysł opiera się na cudzoziemcach, gdyż naród ten nie lubi pracować. W Hiszpanii zaledwie mniejsza połowa gruntów ornych jest uprawna, lasy wycięte, sławne owce wyrodnieją kopalnie w rękach obcych, przemysł miejscowy zaspakaja ledwie trzecią część potrzeb, a resztę towarów sprowadza się z zagranicy. O Ameryce wiemy, że jej przemysł, choć młody, dorównywa angielskiemu, że rolnictwo współzawodniczy z europejskiem, a energia i geniusz wynalazczy prześcigają wszystko co dotychczas świat widział. . O nieprodukcyjności zaś społeczeństwa hiszpańskiego naprawdę strach pomyśleć. W końcu zeszłego wieku nie całe 4 miliony ludności męskiej było 1,200.000 mężczyzn nieprodukujących, a między innymi: 480.000 szlachty, 189.000 duchownych, 280 000 służących itd. Ideałem Hiszpanii było: stać się szlachtą Europy, tj. nie fatygować się żadną pracą. Oddawna było u nich przysłowie: „Kto chce zrobić karyerę, niech szuka dworu królewskiego, kościoła, albo wypraw do Ameryki...“ I dopiero w końcu zeszłego wieku akademia madrycka ogłosiła konkurs na rozprawę, że: „oddawanie się użytecznemu przemysłowi nie przynosi hańby“.

Wiemy jakie ideały życiowe stawiali sobie „dumni“ Hiszpanie: zostać mnichem — trzymać się pańskiej klamki, albo — jechać do Ameryki i tam zgarniać złoto krwawemi rękami niewolników. — Wszystkie te karyery miały to wspólne, że przy nich można było próżnować i... używać, opływać w dostatki.

Na wieży „Votivkirche“ w Wiedniu w nocy z soboty na niedzielę zawiesił ktoś czarno-żółtą chorągiew z orłem cesarskim, uwieńczonym wawrzynem. Śmiałek wdrapał się na wieżę prawdopodobnie po gromochronie i niedostrzeżony przez nikogo dokonał czynu, który łatwo mógł go był przyprawić o utratę życia.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zebranie członków Tow. przyjac**

sztuk pięknych w Krakowie odbyło się wczoraj w południe w Sukiennicach. Zebranie zagaił w zastępstwie prezesa hr. Raczyńskiego, dr. Stanisław Tomkowicz, wiceprezes. Mowca zaznaczył wielce korzystne dla Towarzystwa nabycie gruntu przy placu Szczepańskim pod budowę gmachu wystawy. Na podstawie nagrodzonych i według wskazań przerobionych planów p. Fr. Mączyńskiego wykonany będzie kosztorys, a do wykonania zawezwani będą w drodze konkurencyi pierwszorzędni budowniczowie miejscowi.

Niepomyślny pod względem ekonomiczuym rok ubiegły ujemnie w dochodach oddziałał na sprawy Towarzystwa. Ubyło 498 członków w porównaniu z rokiem poprzedzającym.

Ogółem liczy Tow. obecnie 3713 członków, w tej liczbie zwyczajnych 32, honorowych jednego. Dochody ogólne wynosiły 29.254, rozchody 27.339 złr., pozostałość w kwocie 1860 złr. przeniesiono na r. b.

W porównaniu z r. 1896 okazuje się ubytek w samych wkładkach członków 2540 złr., w sprzedaży premij, fotografij itp. 276 złr., razem 2816 złr. Dochód z wejścia na wystawę w Sukiennicach natomiast wzrósł o 692 złr., wynosi 4509 złr. komisowe za sprzedane obrazy o 525 złr., razem 1217 złr., tak iż ubytek w dochodach redukuje się do kwoty 1599 złr.

Artyści za zakupione obrazy otrzymali 7870 złr., na nagrody konkursowe wydano 1300 złr., tantyemy wynosiły 737 złr., zatem bezpośrednio od Tow. otrzymali 9907 złr., zaś za dzieła sprzedane przy pośrednictwie kancelaryi Tow. 12.920 złr., ogółem 22.827 złr. Kwota ta jest wyższą w porównaniu z r. 1896 złr. o 5922 złr.

Liczba dzieł sztuki w ciągu roku wystawionych w Sukiennicach wynosi 766 i jest wyższą o 258 od roku poprzedzającego.

Fundusz żelazny przez oprocentowanie i wkładki z funduszu obrotowego doszedł do kwoty 30.000 z 28.600. Fundusz pożyczkowy wykazuje w zaliczkach u artystów 5197 złr., w gotówce 591 złr., razem 5788 złr., w ciągu roku wzrósł o 2268 złr.

W preliminarzu budżetu, obliczonym na podstawie przeciętnej kwoty dochodów z 3 lat ostatnich, wstawiono na rok bieżący w dochodach 26.300 złr., w rozchodach 18.300, na zakupno dzieł sztuki w tej kwocie 8000 złr.

Do dyrekcyi w miejsce ustępujących wybrano pp. Seweryna Boehma, dr. Karola Pieniążka, Teodora Talowskiego i Włodzimierza Tettmajera. Do komisyi kontrolującej: pp. Bereźnicki, Filochowski, A. Raczyński. Na zastępców pp. Antoniewicz, Cholewicz i Miński.

Pamięć zmarłych artystów malarzy ś. p. Franciszka Machniewicza i Konstantego Mańkowskiego, uczczono przez powstanie; wdowie po ś. p. Karolu Zarembie, architekcie, postanowiono złożyć kondolencyę i podziękowanie za trudy zmarłego w bezinteresownem przygotowaniu planów budowy gmachu Towarzystwa, które były podstawą do rozpisania konkursu.

Z Towarzystwa strzeleckiego. W niedzielę odbyło się zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego celem dokonania wyboru pięciu członków wydziału w miejsce ustępujących. W głosowaniu brało udział 25 członków. — Wybrani zostali pp.: Jan Kwiatkowski, dr. W. Staniszewski, Wandalin Beringer, Roman Chmurski i dr. Wilhelm Binder.

Na wniosek jednego z członków uchwalono wydać karty legitymacyjne, uprawniające członków Towarzystwa i ich rodziny do wolnego wstępu do ogrodu strzeleckiego, który dla szerszej publiczności jest obecnie zamknięty.

= **Z Sokoła.** Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 15 b. m. w gmachu „Sokoła" o godz. 4 po południu z następującym porządkiem dziennym: Przyjęcie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie wydziału. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. Wybór 16 członków wydziału, 3 członków komisyi rewizyjnej, 5 członków i 2 zastępców sądu honorowego. Wnioski członków. W razie braku kompletu następny termin bez względu na komplet oznaczony jest na 22 maja o 4 po południu.

= **Walne doroczne zgromadzenie** członków krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej", ulica Pijarska l. 2, I piętro. W razie niedostatecznej liczby członków następne walne zgromadzenie odbędzie się w godzinę potem bez względu na ilość tychże. Zarząd krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" uprasza o jak najliczniejsze zebranie.

Mianowania. Sekretarz skarbowy, Walenty Hisztyn, mianowany radcą; nadinspektor podatkowy, Józef Frank, sekretarzem skarbowym; inspektorzy podatkowi: Jan Jaworski, Juliusz Fischer, Włodzimierz Szańkowski i Paweł Dziopiński mianowani nadinspektorami w obrębie galicyjskiej dyrekcyi skarbu.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 10 maja: „Sprzedana narzeczona", opera komiczna w 3 aktach Smetany. Przedostatni występ Władysława Floryańskiego.

We środę 11 maja: (Ostatnie przedstawienie) po raz pierwszy „Livia Quintilla", opera w 3 akt. Zygmunta Noskowskiego.

Opera.

Przedstawienia trupy lwowskiej.

(„Żydówka". — „Wesołe kumoszki z Windsoru").

„Żydówka" Halevy'ego, należy do tych oper, które za granicą daje się jeszcze od czasu do czasu więcej z poszanowania dla tradycyi, aniżeli z istotnej potrzeby artystycznej. W repertoarze opery lwowskiej natomiast należy ta z okładem sześćdziesięcioletnia staruszka do gości najczęstszych i najchętniej przez publiczność widzianych. I w zeszłą sobotę zapełniła ona widownię teatru naszego doszczętnie, a co więcej jeszcze, wywoływała całe salwy oklasków u publiczności, która zresztą w okazywaniu zadowolenia swego skąpi z nieznanych powodów w sezonie obecnym daleko więcej, aniżeli po inne lata.

Przedstawienie „Żydówki" należy do lepszych w repertoarze gości lwowskich. Główne partye Rechy i Eleazara mają w p. Arklowej i w p. Floryańskim doskonałych interpretatorów, a całość idzie wcale dobrze i składnie. Wobec tego niezbyt uczuć się dała mniej szczęśliwa obsada p. Lewickim w roli Leopolda i p. Skalskiej w roli księżniczki, zwłaszcza że zupełnie znów dobrymi byli pp. Jeromin jako kardynał i Paszkowski jako Ruggiero.

Nie wiele młodsze od „Żydówki" „Wesołe komoszki" Nicolaia, grane były, o ile mnie pamięć nie zawodzi, wczoraj po raz pierwszy w Krakowie. Nie rozumiem, co znaczyć ma na afiszu dodatek: „z repertoaru nadwornej opery w Wiedniu", skoro dzieło to znajduje się po dziś dzień nietylko na repertoarze całych Włoch i Niemiec, ale w ogóle wszystkich scen operowych, i to zupełnie zasłużenie, bo jako opera komiczna posiada ona wartość tak pierwszorzędna, że nawet „Falstaff" Verdiego, ani na chwilę ni zdołał wysadzić go z tego uprzywilejowanego stanowiska. Dwie zwłaszcza partye, pani Ford i Falstaffa, stanowią dziś jeszcze role popisowe najlepszych śpiewaków, a p. Kochańska n. p. zalicza partyę p. Ford do najlepszych swych kreacyj.

Szczerze mówiąc, trudno być wdzięcznym dyrekcyi opery lwowskiej za to, że znakomity ten utwór pokazała nam po raz pierwszy we wczorajszem wykonaniu. Jak dotychczas, przyznać należało bez zastrzeżenia, że chociaż wartość przedstawień nie była równą, to przecież towarzystwo lwowskie nie zeszło ani razu poniżej pewnego minimalnego punktu w wykonaniu swego repertoaru. Termometr artystyczny wczorajszego przedstawienia natomiast wskazywał stanowczo niżej zera. Z tryskającego humorem i dowcipem, a przecież wszędzie artystyczną miarę opery ściśle zachowującego dzieła Nicolaia, zrobiono operetkę, i to operetkę grubego pokroju. Muzycznie ratowała honor domu jedynie p. Kasprowiczowa w roli pani Page, — szkoda tylko, że partya ta jest dla niej za niska. Dodatnio wyróżniał się także ładny głos p. Orzelskiego w roli Fentona.

Seweryn Berson.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Czy Hiszpania upada?** Na ten, interesujący w obecnej chwili temat, rodak nasz, przez długie lata przebywający w Hiszpanii, dr Lutosławski, wygłosił wczoraj w sali Rady miejskiej odczyt, wobec niezbyt licznie zebranych słuchaczów. Na wstępie zastrzegł prelegent, że temat nie nadaje się do ścisłego naukowego traktowania i że odczyt zawierać będzie tylko osobiste jego „mniemania", ugruntowane dokładnem zbadaniem na miejscu stosunków Hiszpanii, oraz że wyjdzie ze stanowiska filozoficznego, a nie ekonomicznego, politycznego lub społecznego. Upadek finansowy, militarny i polityczny w porównaniu z dawną świetnością Hiszpanii przypisuje prelegent nadużyciom rządu, lecz zaprzecza upadkowi moralnemu społeczeństwa hiszpańskiego, które przeciwnie wiernie strzeże cnót i świętości swoich narodowych oraz stale dąży naprzód w dziedzinie rozwoju nauki i sztuki, w dziedzinie zdrowego postępu. Patryotyzm Hiszpanii może służyć za wzór innym narodom, na polu literatury, a szczególnie literatury dramatycznej, posiadają współcześnie Hiszpanie wielu znakomitych twórców, którzy śmiało rywalizować mogą z Szekspirem, a niema narodu, któryby posiadał tyle zmysłu tolerancyjnego, tyle poczucia wolności i równości, jak Hiszpanie. Gdy do ostatnich czasów rząd hiszpański używał tortur przeciw anarchistom, Hiszpanie jako naród, cenią przedewszystkiem wolność opinii, szanują i popierają indywidualność jednostek w najszerszem tego słowa znaczeniu. Tego rodzaju przeciwieństwa spotykają się w Hiszpanii na każdym kroku, w każdej gałęzi i na każdym szczeblu życiowym. Hiszpan, z natury dumny, nie zna różnic kastowych, jednaką grzecznością i względami otacza równych sobie towarzysko, jak i znacznie niżej położonych. Naród hiszpański walczy przeciw rządowi, a powód tej walki tkwi nie w ambicyi przywódców opozycyi, lecz w chęci poprawienia rządów. W tem dążeniu dopatruje się prelegent zasadniczej różnicy charakteru społeczeństwa hiszpańskiego i rosyjskiego, którego bierność wyklucza wprawdzie krzywdy i klęski, zrządzane rewolucyą, lecz nie daje także nadziei zmian na lepsze. Ile różnic w charakterze narodowym z Rosyanami tyle podobieństwa dostrzega prelegent między Hiszpanami i Polakami. Obu tym narodom równie świętą jest wolność, oba równie są indywidualistyczne i upadek materyalny i militarny obydwóch z jednego prawie płynie źródła. Silnie rozwinięty duch indywidualizmu, chroni Hiszpanów przed socyalizmem, który krępuje swobodę jednostek i skazuje najsilniejszych, najrozumniejszych i najpłodniejszych na niewolę u ludzi, pod tym względem przez naturę upośledzonych. Ta indywidualność czyni Hiszpanów obojętnymi na sprawy publiczne, a zarazem staje się urodzajną glebą dla wspaniałego rozkwitu sztuk pięknych. Naród hiszpański nie przeszkadzał nigdy wyemancypowaniu się w duchu autonomistycznym kolonij, które, z jego strony, nigdy nie uczuwały na sobie brutalnej dłoni ucisku. (?) Wszystko złe w tym kierunku, jak i w innych sprawach, tkwi w nadużyciach rządowych. — Bratnim duchowo pod tym względem narodem jest dla Hiszpanii, oprócz Polski, Ameryka północna, dlatego też toczącą się obecnie wojnę nazwać trzeba bratobójczą. Nie wynikła ona z chęci jakichkolwiek zysków. Tak amerykański, jak hiszpański rząd starał się krwawego starcia uniknąć — lecz narody zapragnęły walki w imię wspólnej idei wolności: Ameryka stanęła w obronie Kuby, Hiszpania chwyciła za oręż, bo o sprawach własnych sama chce stanowić. Krwawe te zapasy, toczące się dla idei, jakikolwiek będzie ich wynik, mogą tylko naprzód posunąć ludzkość, Hiszpanii i jej indywidualistycznym zasadom przyniosą korzyść moralną.

Prelegenta, gdy skończył mówić, nagrodzono hucznemi oklaskami.

(Zamieszczając powyższe objektywne sprawozdanie z treści odczytu dra Lutosławskiego — nadmienić mamy obowiązek, że wielu, zbyt optymistycznych poglądów prelegenta na działalność Hiszpanów — szczególnie w stosunku ich do podbitych kolonij, najzupełniej nie podzielamy. Naród ten, dla wydarcia mienia autochtonom, nie szczędził ognia i miecza. Fanatyzm religijny — to także jego chorobliwa cecha, — a już analogii Hiszpanów z Polakami, nigdy w pochodzie dziejów nie łaknącymi cudzego mienia, oprócz prelegenta, nikt się chyba nie dopatrzy).

— **Rocznik krakowski**, Tom I, str. 371 z 83 rycinami i 2 światłodrukami — wyszedł nakładem Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa, a już sama zewnętrzna postać książki w dużej ósemce na pięknym papierze, ozdobionej tylu ilustracyami, zachęcić powinna, aby się znajdowała na stole każdego domu, zwłaszcza krakowskiego, bo „Rocznik" od początku do końca tym naszym kochanym Krakowem się zajmuje. Na treść złożyły się prace nazwisk, przeważnie zaszczytnie w literaturze już znanych, oparte na źródłach archiwalnych, z któremi każdy historyk Krakowa liczyć się będzie musiał.

Rozpoczyna prof. Piekosiński pracą o „Sali gotyckiej w kamienicy hetmańskiej", t. j. w domu przechodnim z Rynku ku ulicy Brackiej, przemurowanej dziś środkowo na 2 sklepy, ozdobionej 12 rzeźbionymi zwornikami czasów Kazimierza W. Autor udowadnia datę budowy tej sali (r. 1343—1356) oraz jej pierwotne przeznaczenie na sądy apelacyjne królewskie.

Prof. Wł. Łuszczkiewicz opisuje „Dawne cmentarze krakowskie, ich zabytki sztuki i obyczaje cmentarne średniowieczne", a p. Stanisław Kutrzeba w interesujący sposób opowiada kartę codziennego życia — wyrobu piwa, rozwozu, wyszynku i dawnej kontroli nad tym napitkiem. — Konserwator dr St. Tomkowicz wyszukał budowniczego charakterystycznej attyki Prałatówki i pięknej jej sieni oraz datę tej budowy (rok 1618 i 1625), oraz podał obraz obyczajowy: „Pogrzeb zamożnego mieszczanina krakowskiego w XVII w." Dr K. Estreicher napisał dalej Historyę teatru krakowskiego od najdawniejszych czasów, a St. Estreicher „Ustawy przeciw zbytkom w dawnym Krakowie". — Artysta St. Wyspiański opisuje dawną polichromię kościoła św. Krzyża, — A. Chmiel podaje nieznane szczegóły o herbach mieszczańskich, L. Lepszy historyę cechu złotniczego krakowskiego, a dr St. Krzyżanowski „Morsztynów", jako obraz patrycyuszowskiej rodziny mieszczańskiej średniowiecza. — Do najciekawszych prac należy K. Potkańskiego „Kraków przed Piastami", częściowo przerobienie a częściowo streszczenie obszernej pracy tegoż autora, umieszczonej w Rozprawach Akademii umiejętności, rzucające światło na zamierzchłą epokę najstarszych lat siedziby Wawelskiej — i niedawno zmarłego J. Wawel Louis'a praca „Pierwsza rekrutacya w Krakowie".

Kosztowne to wydawnictwo przychodzi do skutku dzięki subwencyi Rady miejskiej.

Zwracamy uwagę na „Rocznik krakowski", nadmieniając, że Towarzystwo miłośników co roku taki tom ma wydawać, a członkowie Towarzystwa otrzymają go bezpłatnie, gdy zaś wkładka roczna wynosi tylko 4 złr. — przeto każdy Krakowianin powinien do niego przystąpić. (Adres: Archiwum miejskie, L. 16), zwłaszcza, że Towarzystwo to, dalekie od wszelkich dążeń politycznych, chce zjednoczyć wszystkich chętnych do pracy nad historyą stolicą dawnej Polski. — Cena księgarska Rocznika wynosi 5 złr.

— **Z Akademii umiejętności.** Dnia 2 maja odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora Feliksa Kreutza. Na posiedzenin tem mówił czł. prof. Browicz „w sprawie pochodzenia melanium w nowotworach barwikowych". Z kolei podał czł. prof. Cybulski wydziałowi swoją „nową teoryę zjawisk elektrycznych w ustrojach żyjących". Następnie czł. prof. Kostanecki wniósł pracę p. L. Świtalskiego: „O pozostałościach ciała i przewodu pranercza". Ostatni referat czł. prof. Natansona odnosił się do pewnej pracy, której wydział nie przyjął do swoich publikacyj.

— **Należytości sądowe i stemple.** P. Mieczysław Michniewicz, emer. radca sądu krajowego i adwokat w Rzeszowie, wydał w języku polskim bardzo na czasie będącą broszurę informacyjną, zawierającą rozporządzenie cesarskie z dnia 26 grudnia r. z., ogłaszające zmiany w przepisach o należytościach sądowych i stemplach z powodu zaprowadzenia nowej procedury cywilnej, oraz rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości z dnia 28 grudnia r. z., celem wprowadzenia w życie powyższego rozporządzenia cesarskiego. Autor opatrzył nowe przepisy komentarzami i wyjaśnieniami, ułatwiającemi należyte ich zrozumienie w szerokich kołach publiczności, mniej obeznanej z formami prawnemi.

— **Konkursy artystyczne.** *Tygodnik ilustrowany* ogłasza w ostatnim numerze trzy konkursy artystyczne. Pierwszym z nich jest konkurs na rysunek, którego temat byłby zaczerpnięty z naszego życia społecznego w szerokiem tego słowa znaczeniu. Ternim nadsyłania rysunków: d. 1 września r. b.; nagrody: 100, 50 i cztery po 25 rs. Drugi konkurs ogłoszony został na winietę tytułową, lub na winietę do rubryki Z tygodnia na tydzień. Termin ten sam; nagrody: 50 i dwie po 25 rs. Trzeci jest konkurs fotograficzny, stanowiący u nas nowość. Oczywiście chodzi tu o fotografie, dokonane przez amatorów, których u nas jest coraz więcej, dzięki taniości aparatów fotograficznych. Fotografia ma przedstawiać scenę rodzajową, lub obyczajową, któraby w wyborze tematu, w malowniczem ugrupowaniu figur, oraz w nastroju i oświetlenin miała charakter obrazu. Nagrody ustanowiono cztery w książkach. W pierwszym konkursie sędziami są pp. Miłosz Kotarbiński, Józef Ryszkiewicz, Leopold Wasilkowski i Leon Wyczołkowski; w drugim pp. A. Karoli i L. Kowalski.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 9 maja. *(Telefonem.)* Izba panów zwołaną została na posiedzenie dnia 16 bm.

Wiedeń, 9 maja. *(Telefonem.)* Wczoraj odbyła się narada gabinetowa pod przewodnictwem hr. Thuna.

Wiedeń, 9 maja. *(Telefonem.)* Poseł do Rady państwa dr. Wiedersperg, należący do grupy feudalnej szlachty czeskiej, zmarł dziś w Wiedniu, na porażenie serca.

Wiedeń, 9 maja. Cesarz wyjeżdża we wtorek do Budapesztu na przyjęcie delegacyj i zabawi tam do końca miesiąca.

Praga, 9 maja. Tutejsze dzienniki donoszą, że ministerstwo skarbu rozporządziło, iż Laenderbankowi przysługa prawo założenia trzeciego browaru w Pilźnie, pomimo protestu towarzystw browaru pilzneńskiego i akcyjnego.

Budapeszt, 9 maja. Jak donoszą, rząd węgierski absolutnie nie ma zamiaru się zgodzić na prowizoryczne zniesienie ceł zbożowych.

Ruszczuk, 9 maja. W procesie braci Iwanow, oskarżonych z powodu wybuchu w fabryce nabojów, — Nikola Iwanow skazany został na trzy miesiące, a Todor Iwanow na jeden miesiąc więzienia; prócz tego obaj bracia mają zapłacić solidarnie 62.000 franków odszkodowania rodzinom ofiar katastrofy.

Petersburg, 9 maja. Bank państwa, jakoteż pięć tutejszych banków prywatnych, ogłosiły wczoraj warunki subskrypcyi na nową pożyczkę grecką, gwarantowaną przez Rosyę, Anglię i Francyę. — Na razie puszczona będzie w obieg tylko trzecia część całej sumy, a mianowicie $41\frac{1}{2}$ miliona franków, po kursie emisyjnym $100\frac{1}{2}$ %.

Rzym, 9 maja. Z Ravenny, Florencyi i Arezzo donoszą o wielkich deszczach i wylewach. Komunikacya kolejowa miejscami przerwana lub utrudniona. Ostatnie wiadomości brzmią, że wypogadza się, a woda powoli opada.

Senigaglia, 9 maja. Wskutek wielkich deszczów część miasta i przedmieścia stoją pod wodą. Szkody znaczne. Podobnież w Rimini woda zalała niżej położone ulice, nie wyrządzając jednak większej szkody. Panuje spokój.

Bilbao, 9 maja. W tutejszych szybach kopalnianych powstało ponowne podniecenie umysłów między robotnikami. Dla utrzymania spokoju wdrożono energiczne środki.

Kair, 9 maja. Ks. Ahmed-Saf-ed-Din strzelił w klubie do swego wuja Ahmed-Fuada. Ciężko rannego spodziewają się utrzymać przy życiu; napastnika aresztowano.

Kair, 9-go maja. Uznano za dżumę wypadek choroby, który się wydarzył onegdaj w Suezie.

Z delegacyj wspólnych.

Budapeszt, 9 maja. Dziś o g. 4 po południu zbiorą się delegacye wspólne.

Budżet wydatków wspólnych, mający być przedłożony delegacyom, wykazuje: Wydatki *brutto* wynoszą 176,175.940 złr., dochody zaś 2,797.558 złr. Zapotrzebowanie *netto* równa się 164,378.382 złr. Z tego wynika, że suma, potrzebna na pokrycie wydatków, równa się 107,238.843 złr.

Wydatki zwyczajne na armię wynoszą 132,468.355 złr.; nadzwyczajne 11,217.014 złr.

Wydatki zwyczajne na skarb wspólny wynoszą 184.704 złr.; nadzwyczajne 10.780 złr.

Budżet marynarki na r. 1899 wynosi w wydatkach zwyczajnych 11,059.260, w nadzwyczajnych 5,746.000 — razem 16,841.260 złr.

Kredyty dodatkowe na premie służbowe dla podoficerów wynoszą 900.000 złr., dla wydatków z powodu wyprawy na Kretę 453.030 złr.

Budżet dla Bośni i Hercegowiny wykazuje nadwyżkę w kwocie 52.470 złr. (w roku ubiegłym wynosił 58.430 złr.).

Opozycya niemiecka głosować będzie przeciw budżetowi.

Budapeszt, 9 maja. Dziś odbyło się otwarcie delegacyj wspólnych.

We czwartek złoży minister Gołuchowski *exposé* o sytuacyi w komisyi dla spraw zagranicznych.

Budapeszt, 9 maja. Prezydentem delegacyi austryackiej wybranym być ma Jaworski, jego zastępcą hr. Vetter von der Lilie.

Na przewodniczącego komisyi budżetowej upatrzono hr. Vettera, a w razie gdyby tenże godności tej przyjąć nie chciał, wybranym być ma Chlumecky.

Wybory we Francyi.

Paryż, 9 maja. Znany jest dotychczas dokładnie wynik 538 wyborów do Izby deputowanych. Wybrano wczoraj 173 umiarkowanych republikanów, 70 radykałów, 39 radykałów socyalistycznych, 24 socyalistów, 26 t. zw. nawróconych republikanów *(ralliés)* i 36 monarchistów. W 170 okręgach żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, skutkiem czego przyjdzie do wyboru ściślejszego. Wynik 43 wyborów dotychczas nie obliczony.

Uroczystości w Turynie.

Turyn, 9 maja. Uroczyście święcono tu wczoraj 50 letnią rocznicę otwarcia pierwszego parlamentu włoskiego w Turynie, w pałacu *Madama*.

Miasto przystrojono w piękne szaty, udekorowano kwieciem i herbami. Na ulicach zebrały się tłumy ludności, która utworzyła szpaler i głośnemi okrzykami witała przyjeżdżających na miejsce uroczystości, parę królewską i księcia Neapolu z żoną.

W sali pałacu *Madama* zjawili się członkowie senatu i Izby z prezydentami na czele, burmistrz Turynu i długi poczet zaproszonych gości.

Po przemowach prezydentów i burmistrza wygłosił król Humbert dłuższą mowę, w której oświadczył, iż przybył jako opiekun włoskiej wolności do miasta, w którem dziad jego wypowiedział pamiętne słowa, że Włochy są przeznaczone do utworzenia zgodnego narodu, a ojciec jego zaznaczył, że z wszystkich stron Italii słyszy wołania o poprawę losu. Dostojny mowca wielbił następnie parlamentarne instytucye Włoch.

Ustępy mowy królewskiej przerywano okrzykami i oklaskami.

Turyn, 9 maja. Generał Robiland i major Legrand ze sztabu generalnego prezydenta Feliksa Faure'a przybyli tu, aby z okazyi 50-tej rocznicy otwarcia pierwszego parlamentu imieniem francuskiego rządu złożyć królowi życzenia. Wysłanników przyjęto na dworcu z honorami wojskowemi, a ludność w drodze do miasta witała ich owacyjnie.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 9 maja. Dzienniki tutejsze twierdzą, że przesilenie ministeryalne musi nastąpić niezwłocznie. Minister marynarki ustępuje. Jak zapewniają, przesilenie rozszerzy się na cały gabinet.

Madryt, 9 maja. Rada ministrów uchwaliła wysłać wszystkie rozporządzalne siły lądowe i morskie na obronę Filipinów.

Madryt, 9 maja. Minister wojny Correa, odczytał na radzie ministrów generał-gubernatora Hawanny depeszę od generała Blanco. Depesza twierdzi, iż fala przynosi do wybrzeży zatoki hawańskiej szczątki z rozbitego statku i różne przedmioty, widocznie należące do amerykańskiego okrętu wojennego „Cincinnati".

Nowy Jork, 9 maja. Depesza *Worlda* z Puerto Plata (wyspa San Domingo) donosi, że wczoraj słyszano tam straszną kanonadę w pobliżu Monte Cristi. Sądzą, że była to walka eskadry kontradmirała Sampsona z hiszpańską eskadrą.

Keywest, 9 maja. Krążownik „Montgomery" pochwycił statek hiszański „Frasquito", płynący do Hawanny z ładunkiem konserw mięsnych.

Londyn, 9 maja. Donoszą tu z Hongkongu, że dowódca eskadry hiszpańskiej w Manilli, admirał Montojo, zawiadomił generał-gubernatora Filipinów, gen. Augusti, iż nie jest w możności stawiania dłużej oporu eskadrze amerykańskiej. Admirał Dewey wezwał ponownie dowódzców hiszpańskich do poddania się ze względu na to, że dalszy opór pociągnąłby za sobą jedynie próżny rozlew krwi i zniszczenie miasta.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 9 maja 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	10
„ „ srebrna	101	80
4% renta austryacka złota	121	15
4% „ „ koronowa	101	90
4% „ węgierska złota	120	75
4% „ „ koronowa	99	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	913	—
„ kredytowe	358	85
Londyn	120	85
Marki	58	85
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	45
Dukaty	5	65
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	60	—
Akcye Anglobanku	158	50
„ Unionbanku	297	50
„ Bankverein	267	75
„ Laenderbanku	229	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	297	—
„ „ Południowej	73	25
„ „ Elbethal	264	—
„ „ Nordbahn	3510	—
„ „ Staatsbahn	358	75
„ „ Alpine	170	—
„ Tureckie Tabaczne	130	25
Ruble	127	75

Berlin, 9 maja 1898.

Banknoty austryackie	169	80
Krótki Wiedeń	169	70
Banknoty rosyjskie	217	—
Krótka Warszawa	216	65
$4\frac{1}{2}$% Listy Polskie	—	—
Renta włoska	91	25
Akcye kredytowe austryackie	224	37
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 9 maja 1898.

Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na wiosnę	15	75
Żyto na wiosnę	10	—
Owies na wiosnę	7	80
Kukurudza	6	45

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 9 maja 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	71	128	25
Marki niemieckie	58	60	58	95
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hip.	100	40	101	35
4% „ „ „ „	96	75	97	50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	—	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	50	97	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	40	99	40
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	391	—	395	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	—	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	296	50	298	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Nowości muzyczne.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wydała nakładem własnym najnowsze kompozycye muzyczne:

Noskowski Zygmunt. — Liwia Quintilla, opera w 3 aktach. 832 1 3

Nr. 1. Przygrywka do aktu III., układ na fortepian na 2 ręce. Cena 90 ct.

Nr. 2. Kołysanka z aktu III-go, w układzie ułatwionym (śpiew). Cena 90 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Rutynowanego koncypienta

poszukuje 839 1 3

adw. Dr. Grabowski w Jarosławiu.

Nauczycielka muzyki,

uczennica konserwatoryum warszawskiego, także prof. Paderewskiego, Michałowskiego, poszukuje lekcyj. Godzina złr. 1·50. Może udzielać w zamian za lekcye jednego z nowożytnych języków. **Kraków. Topolowa 16, I. piętro na lewo.** 836 1 3

Ziemniaki do jedzenia

poleca 831 1 6

lecz tylko przy zakupnie najmniej kg 10.000, po cenach ściśle targowych

Stanisław Gurgul (Kraków, ul. Szewska 8).

Dwóch pomocników powroźniczych

PRZYJMIE ZARAZ 833 1 2

Andrzej Mikolasch w Morawskiej Ostrawie.

Kandydata notaryalnego

poszukuje 807 3 3

Antoni Kasprzak

c. k. notaryusz we Frysztacie na Ślązku.

Wobec krzywdzacych napaści ze strony obcych, wrogich nam fabrykantów niemieckich, proszę **P. T. Publiczności** i **Szanownych Panów Kupców wraz z całym ich personalem** o szczególną opiekę i poparcie. 492 10 15

Antoni Rozmanit

w Krakowie

Fabryka Parowa Cykoryi Surogatów Kawy i Kawy Figowej

(fabryka założona w r. 1884).

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie męsk. koszt. tylko		prawdziwej wełny owczej.
	złr. 3·10 z dobrej	
	„ 4·80 z dobrej	
	„ 7·50 z dobrej	
	„ 8·70 z lepszej	
	„ 10·50 z b. dobrej	
	„ 12·40 z angielsk.	
	„ 13·95 z czesank.	

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki od złr. 3·25 w górę; pakłaki (lodeny), bardzo piękne, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. **Dostawa ściśle podług obranej próbki.** 351 21 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie wysyła** wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

Konkurs.

W **Radłowie** jest do obsadzenia posada **lekarza miejskiego.** — Pobory z gminy są 200 złr. i za oględziny bydła 100 złr. — Zgłoszenia do Zwierzchności gminnej. — Pożądani lekarze z dłuższą praktyką. — Konkurs upływa **26 maja b. r.** 787 3 3

Radłów, d. 30 kwietnia 1898 r.

Maczyszyn, naczelnik gminy.

Żądajcie wszędzie tutek cygaretowych „Iris“ Krajowego Towarzystwa, bo te są najlepsze i najtańsze; 1000 sztuk 80 cnt **Fabryka: ul. Szpitalna 18, I. piętro.** 785 8 15

Hotel Krakowski

w WARSZAWIE, Bielańska 7,

poleca po rozmaitych cenach 70 pokoi z komfortem urządzonych. Przy hotelu kąpiele i restauracya — z czem się poleca 794 4 5 **Dyrekcya.**

Handel W. C. Angelusa

w Krakowie, Grodzka 2,

wyprzedaje **po zniżonych cenach:** świeże i modne paski damskie, rękawiczki letnie, weloniki, parfumerie hafty, roboty ręczne, pończochy i zabawki 674 4 6

Handlowa Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 830 87 0 obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie poniżej ko, 1 ko 70 ct.

„ kilogram. 1 „ 80 „

„ powyżej „ 1 „ 90—1·40

Łosoś wiślany, żywy, na zamówienie, ceny zmieniają się 1 ko od złr. 3·50 do 4·—

„ w marynacie w beczuł. 5- i 3-ko 1 ko złr. 3·—

Sum w marynacie, w beczuł. 5-ko 1 ko złr. 1·80

Sandacz w marynacie, w beczuł. 5- i 3-ko, 1 ko złr. 1·20

Raki rzeczne i stawowe sztuka 6 ct, 8 ct, 10 ct., 15 ct.

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Handel bławatny

w większem mieście prowincyonalnem, z wyrobioną firmą i pięknym dochodem, bardzo korzystnie do nabycia za gotówkę, ewentualnie na dwu-letnią spłatę z gwarancyą pewną. Lokal w najlepszym punkcie miasta, kontraktem na lat 10 zapewniony: czynsz 500 złr. rocznie, nowy wspaniały portal.

Bliższych informacyj udzieli **kancelarya adwokata Dra Ilewicza we Lwowie, Rynek Nr. 36.** 792 4 6

SPORY

słynne w świecie, wspaniałe

Goździki Klatowskie!

Odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii.

10 sztuk	w 10 gatunkach	. .	złr. 3·—
20 „	„ 20 „	. .	„ 5·50
50 „	„ 50 „	. .	„ 13·—
100 „	„ 100 „	. .	„ 25·—

Bez nazw i opisu barw o 50 procent taniej.

Goździki olbrzymie

5 sztuk 4 złr. 50 centów, 10 sztuk 8 złr.

Goździki ogrodowe

o pięknej grze kolorów, wszystkie pełne, 10 sztuk 1 złr., 100 sztuk 9 złr.

Goździki Remontant

10 sztuk 4 złr., 50 sztuk 16 złr., 100 sztuk 30 złr., poleca 571 12 0

Fr. Spora

ogrodnictwo wywozowe, hodowla goździków na wielką skalę, Klatovy (Klattau) Czechy.

Rozpisanie licytacyi.

Należący do masy konkursowej **Adolfa Bassa w Bielsku** skład towarów galanteryjnych i zabawek, na 6069 złr. 9 cent. oszacowany, wraz z urządzeniem sklepowem, objęty poz. 1. inwentarza, zostanie w drodze ofertowej licytacyi sprzedanym.

Obejrzeć można towary w dnie powszednie od 2—6 po południu, zaś u podpisanego przejrzeć warunki licytacyjne.

Pisemne oferty, zaopatrzone w wadyum w kwocie 670 złr., mają być przesłane wprost na ręce podpisanego zarządcy masy, **do 14 maja 1898 r., do godz. 5 po południu.** 808 3 3

W ważnej wierzycieli zastrzega sobie decyzyę co do przyjęcia lub odrzucenia wszystkich ofert i może ewentualnie zarządzić ustną licytację między najwyższymi oferentami

Bielsko, dnia 3 maja 1898 r.

Dr. Hans Deutsch, adwokat w Bielsku, jako zarządca masy konk. Adolfa Bassa.

OGŁOSZENIE.

Dnia **12go maja 1898 r. to jest we czwartek o godzinie 5ej po południu** — odbędzie się w sali posiedzeń **Kasy Oszczędności m. Krakowa zwyczajne Zgromadzenie Wydziału Wielkiego** tejże Kasy — na które Szanownych Członków Wydziału mam zaszczyt zaprosić. 827

Kraków, dnia 7go maja 1898 r.

J. Friedlein,

Prezydent miasta i Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Do L. 19770 IV. 769

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcya zamierza w drodze ofert rozdać dostawę poniżej wyszczególnionych materyałów na czas od 1 lipca b. r. do końca czerwca 1899 r., a mianowicie:

Tłuszczu twardego w laseczkach	300 kg.
Oleju mineralnego do wozów	30.000 „
„ „ „ **lokomotyw** . . .	50.000 „
„ **specyalnego do cylindrow lokomotyw**	35.000 „
Smarowidła stałego	4.000 „
Nafty	300.000 „
Łoju	2.800 „

Bliższe szczegóły podają formularze ofertowe, które tak samo, jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć, a względnie otrzymać (dla zamiejscowych za przesłaniem porta) od podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi (oddział mechaniczny).

Oferty napisane na przeznaczonym do tego formularzu, należycie ostemplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę materyałów do oświetlenia i smarowania“ należy wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi w Krakowie **najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 30 maja b. r.**

Ceny materyałów, włącznie z opakowaniem, należy podać franco jednej ze stacyi kolei państwowych. — Odnoszące się do oferty próbki należy nadesłać w osobnem opakowaniu, opłatnie, w ilości wystarczającej do wykonania prób i w dwóch egzemplarzach.

Dostawa wszystkich materyałów ma nastąpić w przeciągu czasu od 1 lipca b. r. do końca czerwca 1899 r. w miarę potrzeby, na podstawie częściowych zamówień.

Każdemu oferentowi służy prawo być osobiście obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi 31 maja b. r. o godz. 9-ej przed południem.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolejowa zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty na całą ilość oferowanego materyału, lub też tylko na część takowego, jakoteż i zupełnego nieuwzględnienia tejże.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo też nieodpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione.

W **Krakowie**, dnia 10 maja 1898 r.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

(Przedruk nie będzie płacony).

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej 828 1 40

Do 1 czerwca i od 1 września taryfa mieszkań zniżona o 25 procent.

MIEJSCE KĄPIELOWE

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi

oddalone o godzinę drogi od zagoryańskiej stacyi kolei **„Zabok-Krapina-Töplitz“**, otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października.** Zdroje te gorące **30—35° R.** odznaczają się wyśmienitą **skutecznością** przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi w mięśniach i stawach,** oraz przeciw **chorobom z poprzednich wynikającym**, przeciw **ischias, neuralgiom, chorobom skórnym** i **z ran pochodzącym,** przeciw **chron. „Morbus Brihhtii“, porażeniom**, przeciw **chronicznym zapaleniom macicy,** tudzież **wysiękom** międzytkankowym. Wygodne **kąpiele basenowe, na otwartem powietrzu, w wannach marmurowych na odosobnieniu i tusze;** znakomicie urządzone **parówki, mięsienie, elektryzacya, zdrowotna gimnastyka szwedzka.** — **Mieszkania** z komfortem urządzone. Wyborne a tanie **restauracye, muzyka kąpielowa.** Rozległe cieniste **miejsca do spacerów** itp. Od 1 maja codzień komunikacya z **Zabok** i **Pöltschach** omnibusami pocztowemi. — Lekarz kąpielowy **Dr. Ed. Mai.** — Broszury we wszystkich księgarniach. — Prospekta i wyjaśnienia przez

753 4 12 **Dyrekcyę kąpielową.**

Pora wiosenna i letnia 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko		**prawdziwej wełny owczej.**
	złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej	
	złr. 6·— z lepszej	
	złr. 7·75 z wybornej	
	złr. 9·— z bardzo wybornej	
	złr. 10·50 z przewybornej	

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 715 39 60

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 17 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Majątek ziemski 930 m. obszaru, jest zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia pod **A. Z.** p. rest. **Dobrosin.** 821 2 3

Pralnia z urządzeniem, w **Krakowie, ulica Gołębia Nr. 3,** jest do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela. 818 2 2

Do sprzedania lub wydzierżawienia:

Duży plac brukowany ze studnią, w części zabudowany, zdatny na fabrykę lub składy, przy stacyi Łobzów pod Krakowem; **Maszyna parowa** 12-konna z transmisyą, kotłem, pompami do puszczenia w ruch każdej chwili; **Automat na zapałki; Piramida** z wystawy w Poznaniu; **Maszyna klawiszowa** do pisania; **Mimeograf Edisona; Wózek 2-kołowy** do rozwożenia towarów i różne kancelaryjne drobiazgi, oraz **2000 złr.** należności książkowych — wszystko za cenę niżej połowy wartości do odstąpienia. Zapytania pisemne pod adresem: **Fabryka „Światło“ w Krakowie.** 755 5 8

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

POD FIRMĄ

Stanisław Barko

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 1 (w domu Wgo Fenza),

utrzymuje na składzie i poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach

NOWOŚCI: w materyach wełnianych, satynach, lewantynach, zefirach oraz batystach na suknie damskie.

Sukna, kamgarny, szewioty na ubrania męskie.

Płótna, szyrtyngi, bieliznę stołową, drelichy, ręczniki, chustki, dywany, firanki, chodniki, pończochy damskie i dziecięce, skarpetki itd. itd.

Staraniem mojem będzie, aby doborowym towarem i możliwie niskiemi cenami, pozyskać zaufanie P. T. Publiczności. — **Na żądanie wysyłam próbki**

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się z wysokim szacunkiem 763 6 10

Stanisław Barko.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad POPRADEM

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20 maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 726 3 20

WODA ŻEGIESTOWSKA znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr. Edward Brühl.**

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 3 36

Zarząd zakładu.

Iwonicz

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi.

Stacya kolei państwowej.

Woda: Szczawa słona, jod i brom zawierająca,

prócz tego:

znakomite kąpiele mineralne, borowinowe, tudzież obojętne ciepłe i zimne w osobno urządzonych łazienkach hydropatycznych.

Woda Iwonicka

jest — z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego — łatwo strawna i przyjemna do picia.

Tak woda iwonicka świeżego czerpania, jakoteż sól iwonicka, znakomity środek do kąpieli domowych dla osób skrofulicznych, jest do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych, tudzież wprost w Dyrekcyi Zakładu.

Lekarze: **Dr. Kl. Dębicki,** lekarz zakład. i **Dr. E. Rościszewski.**

Położenie Iwonicza przeszło 400 metr. nad p. m. wśród lasów szpilkowych, śliczne spacery.

Zakład posiada przeszło 600 pokoi wygodnie i porządnie urządzonych. Apteka zaopatrzona w wszelkie wody mineralne. — Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone, łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga od stacyi kolejowej do Zakładu nowa, pierwszorzędna. — Kościół w Zakładzie, msza św. co dzień.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20 maja do końca września.

W I. sezonie (do 20 czerwca) i w III. sezonie (od 20 sierpnia) mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się tylko w I i III. sezonie. 779 3 10

Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu

Dyrektor Zakładu: **Dr. Rościszewski.**

AKCYJNE TOWARZYSTWO

poszukuje zastępcy

do sprzedaży piwa lepszej jakości.

Zgłoszenia z referencyami przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod 786. 786 4 6

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski